№ 180 — Rocznik X.

Piątek, 7 sierpnia 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

dministracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
gzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
d wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 8 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 5 tal. [illegible] sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 20 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj, oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, 1. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszezy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Cierpierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski, w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 6 sierpnia.

Depesza hr. Usedoma i spór jenerała Lamarmory z gabinetem pruskim wciąż jeszcze jedynym niemal są przedmiotem zajęcia dzienników. Była li nota pruskiego posła we Florencyi wyrazem osobistych jego zapatrywań, lub téż objawem tajnych myśli hr. Bismarcka — pytają publicyści i podług tego, do jakiego należą obozu oświadczają się za pierwszém lub drugiém. Głosy te prasy niemieckiéj zestawiamy poniżéj pod rubryką „Prusy", zwracając czytelników uwagę na ciekawy artykuł Schwäb. Merkur, w którym geneza pruskiéj depeszy obszernie jest wyłożoną.

Prov. Corresp. potwierdza wiadomość, iż baron Beust przesłał do Berlina uspokajające wyjaśnienia co do stanowiska rakuskiego rządu w obec wiedeńskiéj demonstracyi kurkowéj, i dodaje, że krok ten mający na celu zawczasu zapobiedz możliwemu zamąceniu dobrego porozumienia pomiędzy Berlinem a Austryą, zasługuje ze wszech miar na uznanie.

W dziennikach, mianowicie niemieckich, od dawna pokutuje pogłoska o zamianowaniu przez Stolicę Apostolską nuncyusza w Berlinie. Dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg stanowczo wieści téj zaprzecza oraz zaręcza, że kwestya nuncyatury w stolicy północno-niemieckiego Związku z żadnéj strony nie była dotąd poruszoną. — Pomimo to, jak nam piszą z Rzymu, wzrasta znaczenie Prus na dworze watykańskim codziennie a wpływ barona Arnima o wiele przewyższać ma wpływy ambasadora francuskiego.

Izba niższa sejmu peszteńskiego przyjęła znaczną większością głosów nowe prawo obrony krajowéj według wniosku rządowego. Nad doniosłością polityczną uchwały téj a raczéj pierwszego znacznego ustępstwa Węgrów dla rządu rakuskiego, rozwodzi się w liście dzisiejszym szczegółowiéj świadomy stósunków węgiersko-austryackich korespondent nasz (□) z Wiednia.

W Aragonii znów podobno uorganizowały się bandy powstańcze; królowa Izabella przecież jak zwykle tak i w tym roku zwiedza swobodnie rezydencye letnie z licznym i świetnym dworem. — Inna monarchini, młoda królowa grecka uszczęśliwiła tych dni swych poddanych następcą tronu.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył podporucznikowi Berken w westfalskim pułku fizylierów No. 37 nadać medal na wstędze za ocalenie życia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 3 sierpnia.

(Kaź. Skrz.). Dziwny zaiste widok przedstawia Austrya w obecnéj chwili. Przeżyta Austrya runęła pod murami Królowegogrodu, jak wszyscy wówczas utrzymywali, a zwilżone krwią tylu ofiar równiny czeskie miały być kolebką nowéj, odrodzonéj Austryi; my jednak z niedowierzaniem pytamy się, czy w istocie powyższa przepowiednia się spełniła. Niestety, odpowiedź musi wypaść przecząco, a dostatecznie jest rzucić okiem na obecne położenie, aby się o tém przekonać. Na oko wprawdzie przeobrażenie to nastąpiło: Austrya, jako Austrya przestała istnieć, a natomiast powstaje monarchia austryacko-węgierska; przez jedenaście miesięcy trwający parlament uchwalił konstytucyą dla Cislitawii; liberalne ministeryum stoi u steru państwa, a na domiar owe więzy konkordatowe słabną i wkrótce upadną. I cóż więcéj potrzeba — wołają pur sang Austryacy — jakkolwiek ci właśnie najmniejsze mają prawo do téj nazwy — kreśląc wymownie szczęśliwy obraz błogosławionéj ojczyzny! My z naszéj strony pokażemy im nieco smutniejszy, nie tak pięknemi malowany barwami, jeżli zastanowimy się nieco nad stósunkami naszéj połowy monarchii. O Węgrzech tak dalece nie mamy nic do dodania. Pozostaje nam jedynie uznać ich głęboką racyonalną politykę, z któréj obecnie błogie zbierają owoce. A że godni są owych swobód, może jeszcze za dowód posłużyć wspaniałomyślna i prawdziwie liberalna ugoda z Kroatami, zapewniająca tym ostatnim zupełną autonomią. Ale opuśćmy szczęśliwych Węgrów i wróćmy do Cislitawianów (nowa narodowość). Bezwątpienia, gdyby ktoś z latarnią przeszedł wszystkie wieki i kraje kuli ziemskiéj, nie znalazłby podobnego ustroju państwowego. Przyznać trzeba, że jest to pomysł nie mający wzoru, a zatém oryginalny, kilka narodowości zupełnie odmiennych, połączonych ze sobą volens nolens jakimś kitem konstytucyi, uchwalonéj przez sztuczną większość — oto jest Cislitawia. Szkoda jedynie, że ów kit pęka, a tém samém ową genialną (!) machinę zatrzymuje. A na nieszczęście znalazł się naród, który nie raczył przyjąć konstytucyi, któréj nie uchwalił i śmiał przeciwko niéj zaprotestować. Byli to Czesi. Nie chcieli oni tańczyć podług muzyki wysokiego ministeryum, bo wiedzieli dokładnie, że Austrya, niezbędna w ustroju państw europejskich, w formie podobnéj jedynie do upadku dążyć może. W poczuciu godności narodowéj żądali, aby głos ich był wysłuchanym, co jednak nie nastąpiło, sejm został zamknięty a jedynie pozostało Czechom dziennikarstwo jako organ do wypowiedzenia słusznych żalów, lecz i to, jak widać, odjętém im zostanie. Niestety, na tém, że tak powiemy, niebie opozycyi czeskiéj znajduje się plama czarna, dotychczas niezupełnie jeszcze zmyta, a tą jest owa przyjaźń do Moskwy. Jakże to gorzką wydać się musi dla Polaków ironią owo słowo: „przyjaźń Moskali", jednak tak było; pewna część narodowéj partyi z zamkniętemi oczami leciała w objęcia uśmiechającéj się przyjaciółki, wyciągającéj ramiona do nawróconéj siostrzycy (!). Przyznać trzeba, że ciężki popełnili Czesi grzech w obec siebie samych i w obec całéj Słowiańszczyzny, bo federacya słowiańska — to rozwój Słowian, cywilizacya, życie; panslawizm... to Sybir i knuty. Dziś już jednak otwierają się im oczy i mamy nadzieję, że ów potworny sojusz spełźnie na niczém. Mamy zresztą to przekonanie, że była to prosta nieprzyjazna demonstracya przeciw rządowi centralistycznemu a nie prawdziwy objaw ich przekonań. (Wątpimy o tém. Przyp. Red. Dzien. Pozn.). Był to więcéj szał, który ich tak daleko popchnął na drodze opozycyjnéj. Bo jakżeż można przypuścić, aby Czesi, którzy z jednéj strony dali już tyle dowodów rozumu politycznego, nie słyszeli jęków tylu nieszczęśliwych, nie widzieli owéj Golgoty, na któréj męczeński ukrzyżowano naród! W dziennikarstwie czeskiém widzimy również inny zwrot, dzienniki, które dawniéj sławiły wielkość i potęgę wolnomyślnéj (!) Rosyi, dziś spuszczają z tonu a natomiast torują drogę do sojuszu naturalnego, wskazanego sytuacyą, t. j. do połączenia się z Polakami.

Galicya również położyła sobie za cel swéj polityki otrzymanie jak najobszerniejszego samorządu, ale niestety wybrała drogę do tego z gruntu fałszywą. Politycy nasi wywiesili sztandar polityki utylitarnéj, bezwątpienia ci panowie nie rozumieli dokładnie znaczenia podobnéj polityki; wiemy, że polityka nie powinna gonić za ideałami, gubić się w czczych frazesach, ale z drugiéj strony pod polityką utylitarną rozumiemy politykę dążącą do celu jasnego, wskazanego drogą najkrótszą i najpewniejszą. Tymczasem Galicya obrała sobie najdłuższą. Uchwałą 2 marca sejm odtrącił podaną sobie rękę Czechów, a „grzeczni" Polacy udali się do Wiednia, zkąd obecnie powracają, wysiedziawszy się tamże i wykłóciwszy z Niemcami, a powracają z czém — z podwyższonemi podatkami i okólnikiem Hasnerowskim. Błogie skutki polityki utylitarnéj, którą my nazwalibyśmy „handlarską" z powodu ciągłych targów z ministrami. Ale wreszcie poznano się w kraju i zrozumiano, jak błędny dotychczas był kierunek polityki, jak niewłaściwe postępowanie. W obec podobnéj sytuacyi ministeryum zamiast dążyć do wzmocnienia Austryi, przeciwnie robi wszystko, co tylko ją znów na fałszywe popchnąć może manowce. Liberalny minister wznosi wprawdzie toast na cześć postępowéj Austryi, ale zarazem odmawia całym ludom ich najświętszych praw. I tož jest ów sławiony demokratyczny rząd! Fałsz i obłuda.

Zapytać się teraz wypada, jaka pozostaje droga dla Galicyi, czy jest jeszcze czas do naprawienia złego, do upamiętania się. My nie widzimy żadnéj innéj, jak tylko ścisłe, szczere połączenie się z Czechami. „Ręka w rękę powinna stanąć Galicya z Czechami w opozycyi przeciwko obecnemu systemowi, tak dla monarchii fatalnemu. Wkrótce zbierze się we Lwowie sejm. Zwykle sejm jest rzeczywistym reprezentantem kraju, u nas by się to niezupełnie dało powiedzieć. Cobądź, jeżli sejm nie zechce się postawić w sprzeczności z krajem, powinien zmienić z gruntu politykę i wywiesić śmiało sztandar „federalizmu i autonomii" a tém samém przekonać Czechów, że mogą na nas rachować. „To be or not to be", albo trzeba się wreszcie zdobyć na samoistne postępowanie, albo téż na zawsze pożegnać się z samorządem i zasnąć spokojnie na zdobytych wawrzynach.

Wiedeń, 3 sierpnia.

□ Dwa tygodnie temu było prawie powszechnie przyjętym pewnikiem, iż przedstawione przez rząd prawo obrony krajowéj nie otrzyma większości w izbie peszteńskiéj, albowiem do opozycyi należała część stronnictwa Deaka, większość środka i cała lewica. Powodem opozycyi było przekonanie Węgrów, iż pomimo teraźniejszych niemieckich sympatyi i pojednania, najlepszą rękojmią swobody i niezależności pozostanie zawsze na przyszłość narodowa armia, a przynajmniéj narodowa landwera, złożona z wszelkich gatunków broni. Węgrzy wiedzieli, iż panujący w Wiedniu prąd niemieckiéj polityki w niczém się nie zmienił, iż uległ tylko chwilowo pod naciskiem konieczności, iż zarzut, jakoby narodowa armia węgierska osłabiała wojskową potęgę monarchii, nie miał żadnéj podstawy, albowiem chodziło tu jedynie o możność wyzyskiwania i nadal sił węgierskich do celów, nie mających żadnéj styczności z interesem węgierskim; wiedzieli również, iż opór z ich strony mógł nie pozyskać chwilowo zatwierdzenia i uznania ze strony korony, iż mógł na długo jeszcze odroczyć reorganizacyą armii, lecz ostatecznie musiał doprowadzić do zaspokojenia wszystkich ich życzeń; pomimo to następuje nagły zwrot, którego nikt nie mógł przewidzieć. Z wyjątkiem skrajnéj lewicy przemawiają wszyscy mówcy za projektem rządowym, i dziś już widocznym fakt najmniéj przewidziany: Węgry nie będą miały odrębnéj narodowéj armii, Klapka i inni, przemawiający za rządowym projektem, przyznają wprawdzie, iż prawo obrony jest niedostateczne, iż nie zadawalnia życzeń kraju, lecz zalecają jego przyjęcie w bieżących okolicznościach ze względu, iż jest obowięzującém tylko na dziesięć lat. W tém orzeczeniu leży dziwne zapoznanie własnego położenia. Czego Węgrzy nie uzyskają dziś, gdy rząd centralny jest tak słabym w obec czeskiéj opozycyi i niezadowolenia Galicyi, iż musi stósować się całkiem do ich życzeń, tego nie osiągną z pewnością za lat dziesięć, gdyby nie nastąpiła żadna zmiana w ukonstytuowaniu się monarchii, i gdyby się centralistyczne dążności wzmocniły. Jest to pierwszy krok wsteczny zrobiony przez sejm peszteński, krok, który musi wyjść na korzyść centralizmu i niemieckich zachcianek tutejszego gabinetu.

Znając zmysł polityczny Węgrów i ich wytrwałość, zdaje się takie postanowienie dość dziwne; lecz na tak niespodziewany obrot wpłynęły głównie dwie przyczyny: samolubstwo węgierskie i obawa grożących Austryi zewnętrznych niebezpieczeństw. Wszystkie narodowości wchodzące w skład monarchii mogą w razie rozbicia takowéj ostać się o własnych siłach, lub znajdą przynajmniéj jaki taki punkt oparcia, lecz dla Węgrów takowego nie ma;

Dwie chwile
z istnienia rządu narodowego.

Spisane przez
naocznego świadka.

I.

Czytając „Historyą powstania narodu polskiego" z roku 1861—1863, przez Agatona Gillera wydaną, w tomie pierwszym, na str. 224 oraz na stron. 225 napotkałem przypiski, dotyczące utworzenia się rządu narodowego, czerwcowym i wrześniowym zwanego. Pomijając na teraz kwestyą, czy w obecnéj chwili napisanie historyi ostatniego powstania jest możliwém, choćby ze względu na brak materyałów, które dopiero zaledwie w okruszynach zbierane być zaczynają i nie mówiąc nic o żywych namiętnościach dotąd istniejących, a które zrozumieniu, pojęciu i przedstawieniu rzeczywistéj prawdy przeszkadzają, nieulega wszakże wątpliwości, że poznanie téj co dopiero minionéj przeszłości z rozmaitych względów jest koniecznem. Dla tego téż widząc w powyższych przypiskach poniekąd mylne przedstawienie faktycznéj strony tworzenia się i egzystencyi rządu narodowego w czerwcu i wrześniu 1863 r., jako naoczny świadek tych chwil postaram się wiernie, chłodno i jedynie z faktycznéj strony przedstawić je, w przekonaniu, że materyał ten posłużyć może z czasem historyi do jasnego przedstawienia i zrozumienia rzeczonych chwil. Po tém co powiedziałem, jasną jest rzeczą, iż chodzi mi jedynie o wierność faktów, dla tego więc przyczyny, jakie wywołały powstanie, na stronie pozostawić muszę. Wszakże dla zrozumienia wątku rzeczy, potrzeba koniecznie choć cokolwiek cofnąć się w tył. Powstanie od samego swego początku nosiło w sobie zaród niepowodzenia; to było widocznem dla wszystkich. Brak stósownych i odpowiednich przygotowań i rozdwojenie w narodzie, były główną tego przyczyną. Jak zwykle widziano złe, ale tego zła nie chciano widzieć w poczęciu, w naturze rzeczy, ale w jéj rozwoju, który naturalnie nie mógł być innym, tylko takim, jak i sam początek. Wedle więc téj bardzo zwyczajnéj metody to złe przypisywano osobom, najwyższą władzę powstańczą piastującym. Zarzuty te o tyle tylko miały wartość, że istotnie stojący na czele powstania prowadzili walkę połowicznie, nie mieli odwagi domagać się od całego kraju takich środków i zasiłków, jakie zdolne byłyby wystawić tego rodzaju siłę któréjby snadno Moskale roztrącić nie mogli. To pewna, że rząd narodowy zaraz od pierwszéj chwili uląkł się sam swego dzieła; nie miał dość odwagi i energii, zdecydowawszy się na powstanie, przyjąć następnie wszystkich jego konsekwencyi. Ztąd poszło, że przedewszystkiém abdykował z władzy na rzecz jenerała Mierosławskiego; ztąd daléj poszło, że cierpiał dla siebie drugą władzę narodową, komitetem białym zwaną, a która dopiero po dwóch miesiącach prawie rozwiązała się dobrowolnie na wieść o dyktaturze Langiewicza; ztąd wreszcie poszło, że myśląc jedynie o połowicznéj walce, ustanowił podatek, który choćby najprędzéj i najlepiéj zebrany, nigdy nie był wystarczającym ani odpowiednim, ani do wielkości walki ani téż do zamożności kraju. Nic więc dziwnego, że powstanie szło źle; trzymało się, ale ani rozwijało ani potężniało. W pierwszych chwilach zdobywszy się na energią, następnie wlekło się bez ognia wciąż zwracając oczy na Zachód, zkąd jedynie wyczekiwało dla siebie ratunku. W obec takiego stanu rzeczy żywioł gorący, główne siedlisko mający w Warszawie, zaczął się niepokoić, irytować, a wykształcony politycznie jedynie na dziełach o rewolucyi francuzkiéj, zapragnął bez względu na różność warunków i położenia, instytucye rewolucyi francuzkiéj gwałtem u nas stósować. W naturalnym więc porządku rzeczy organizacya miejska warszawska zaczęła naśladować gminy paryzkie; w tém naśladownictwie powściąganą jedynie była obecnością Moskali w Warszawie. Zaczęły się burzliwe rady, zebrania, na których wszystko złe przypisywano rządowi narodowemu a do składu rządu wówczas, to jest w miesiącu maju należeli: Agaton Giller, Karól Ruprecht, Ludwik Siwiński, Józef Janowski i jako sekretarz stanu Oskar Awejde. Naczelnikiem tego ruchu rozgorączkowanego był Włodzimierz Lembke,*) Ludwikiem Okularnikiem zowiący się. Młody, odważny aż do zuchwalstwa, gorący, energiczny, wielkiéj popularności, jako pomocnik Stefana Bobrowskiego, w klasie mieszczańskiéj i rzemieślniczéj używający; ale niestety, wykształcenie — rozum, nie wyrównywały ani gorącości ducha, ani zacności serca jego. Obok niego stanęli ludzie, pełni ambicyi, również bez wykształcenia, ale którym zdawało się, że dość czuć gorąco, aby Polskę zbawić. Postanowili więc Polskę zbawić, usuwając obecny skład rządu narodowego, który wedle nich sprawę powstania zdradzał, związawszy się z konserwatystami, czyli białemi. W końcu maja korzystając z chwilowego wyjazdu na prowincyą Agatona Gillera, który był niejako głową rzeczonego składu i przedstawiał jego energią, naszli ten rząd na jego posiedzeniu, a zabrawszy pieczęć, zmusili do ustąpienia. Błąd popełnili wielki, bo zwaliwszy jeden rząd — pozostawili powstanie bez kierunku, niestawiając natychmiast innego rządu. Wprawdzie dawny skład jeszcze rządził; ale to najlepiéj stwierdza nieudolność p. Lembkego i jego towarzyszy; bo albo rząd ten dobrze sprawował swe obowiązki, należało więc go pozostawić, albo źle je pełnił, należało więc go w takim razie natychmiast usunąć, utworzywszy przedwcześnie inny skład rządu. W parę dni dopiero po tak zwanym zamachu przeciwko rządowi narodowemu, organizacya miejska przywłaszczyła sobie prawo stanowienia rządu i na obradach swych powołała na członków rządu: Erazma Malinowskiego, Piotra Kobylańskiego, Franciszka Dobrowolskiego i T. B. wszystkich prawników; prócz Dobrowolskiego w Warszawie zamieszkałych. Dobrowolski w owym czasie nie był w Warszawie i o przewrocie nie miał najmniejszéj wiadomości, z łona więc zaburzenia, jak Agaton Giller w swym przypisku twierdzi, nie mógł wyjść, bo do zaburzenia tego wcale nie należał. Pełnił on wówczas obowiązki naczelnika powiatu rawskiego, a więc należał do współpracowników wydalonego rządu narodowego. Powołany przez rząd narodowy, bo wezwanie pieczęcią rządu opatrzone było, przybył do Warszawy, gdzie dopiero o zaszłym przewrocie dowiedział się. Dnia 1 czerwca nowy skład rządu sformował się i natychmiast przystąpił do pracy, pozostawiwszy do czasu w łonie swém Janowskiego i Awejdę. Pierwszém zajęciem musiało być przejęcie wszystkich nici ruchu narodowego; w położeniu bowiem, w jakiém się kraj znajdował, wszystkie związki, prace itd. spoczywały jedynie w osobach, a nie w aktach, dla których formowania nie było ani miejsca, ani czasu. Przyznać należy w tém miejscu, iż ustępujący członkowie z całą szczerością i dobrą wiarą nowo wstępujących z położeniem powstania i jego zasobami obznajamiali. Na jedném z tych pierwszych posiedzeń nowego składu rządu w obec ustępujących członków, Franciszek Dobrowolski postawił program, który przez wszystkich przyjęty został. Za programem wskazywał środki. Program ten rozwinął on w ten sposób: Przedewszystkiém scharakteryzował dotychczasowe powstanie, które ma wszystkie cechy jedynie manifestacyi krwawéj, zgubnéj dla kraju, bo jako manifestacyi zbyt długo i to kosztem najszlachetniejszéj krwi i najżywotniejszych zasobów kraju ciągnącéj się. Należy więc raz stanowczo i jasno zrozumieć, czego kraj chce, czy manifestacyi, czy walki o niepodległość? Wedle niego wypadło, że kraj chce walki, dla tego brał on władzę, jak się wyrażał, dla toczenia walki. Żeby zaś walkę skutecznie toczyć, uważał za konieczne powołać do niéj lud. Zaczém jednak to mogłoby być możliwém, najgwałtowniejszą rzeczą broń. Sprowadzenie jéj to kwestya najwalniejsza. Na broń potrzeba pieniędzy. Skarb prawie pusty, bo kilkadziesiąt tysięcy złotych w kasie pozostających, w stósunku do potrzeb są niczém. Pieniądze w kasach powiatowych pozostające, są marnowane na mundury i tém podobne rzeczy, nieprzedstawiające natychmiastowéj nagłości. Nadto nastawał na władze rewolucyjne, dowodząc, że tak zostały urządzone, iż wzajemnie tylko sobie przeszkadzają, walcząc pomiędzy sobą o tę władzę, która po większéj części, jak dotąd, jest natury idealnéj, a która wówczas może być rzeczywistą, gdy powstanie w potężniejsze siły wzrośnie. Rewolucya to najwyższa prostota, ale i ścisłość zarazem. Na zasadzie tego wszystkiego zaproponował:

a) ustanowienie przy ministeryum wojny wydziału broni, pod szczególnym nadzorem i kierunkiem jednego z członków rządu. Do wydziału tego powołać ludzi fachowych, energicznych i uczciwych. Wszystkim władzom prowincyonalnym polecić również gorliwe zajęcie się sprowadzaniem broni; wreszcie wydać odezwę do Moskali, przyrzekającą im nagrody pieniężne tak za przechodzenie w szeregi powstańcze z bronią w ręku, jak i za samo dostarczanie broni. Odezwy te rozrzucić za pośrednictwem oficerów, z organizacyą w związku będących, jak i za pośrednictwem saméj organizacyi;

b) ustanowienie podatku postępowego a uchylenie dotychczasowego 10 prct. wynoszącego;

c) zawiązanie organizacyi pomiędzy ludem, schodząc od gmin i parafii aż do pojedyńczych wiosek, formując z całéj ludności wiejskiéj jeden obóz powstańczy.

d) zniesienie komisarzy rządowych i naczelników województwa a ustanowienie w miejsce ich komisarzy pełnomocnych, z pełną władzą w województwach;

e) podzielenie całéj Polski na okręgi wojenne z naczelnikami wojennymi, z władzą nad oddziałami w tychże okręgach istniejącemi lub jakie skutkiem wypadków tych na terrytoryum tém znajdą się;

f) ustanowienie trybunałów rewolucyjnych, celem wprowadzenia porządku i ładu a przecięcia samowolności i ztąd powstać mogących nadużyć;

g) wezwanie każdego do pracy i walki, a ztąd zabronienie wyjazdu za granicę i każdemu nakazanie zamieszkania w swém rzeczywistém mieszkaniu;

h) wydanie rozkazu do wszystkich naczelników wojennych nakazującego im prawo odwetu co do jeńców moskiewskich;

i) ustanowienie za granicą również jednego komisarza pełnomocnego w miejsce różnego stopnia posłów i konsulów i polecenie mu działania szczególnie na opinią publiczną i zbieranie tamże funduszów na powstanie;

k) prowadzenie o tymczasowych środkach daléj powstania, nakazując oddziałom przejść w zaczepne działanie.

Od wprowadzenia tych środków spodziewał się D. zmnożenia siły powstania, a z siłą tylko może nadejść uznanie nas a nawet i pomoc, za którą kraj ogląda się, a która skoro powstanie nie stanie na mocnych nogach nie przyjdzie, pomimo pięknych not jakie się piszą. Wreszcie tą drogą idąc, tj. starając się wydobyć największe siły do walki, przekonamy się, czy możliwe jest wydobycie tych sił a z niemi skuteczne walczenie z Moskwą lub nie. W ostatnim razie walkę jako bez wyjścia skończyć wypadnie.

Po przyjęciu tego programatu, zajęto się wprowadzeniem go w życie. W skutek czego członkowie rozebrali pomiędzy siebie wydziały a mianowicie: Dobrowolski objął wydział skarbu, spraw zagranicznych, wydział broni i prasę; Kobylański wydział spraw wewnętrznych; Janowski tymczasowo wydział wojny; Malinowski naczelnikostwo miasta Warszawy. Co do Tadeusza Bąkowskiego, to ten zaledwie był na jedném posiedzeniu rządu, następnie zachorował ciężko pod wpływem uchwał, jakie przez rząd ten były uchwalone, a które B. za zbyt energiczne uważał. Oskar Awejde, jak powiedziałem, pełnił obowiązki sekretarza stanu, a był do nich najzupełniéj odpowiedni, znając cały przebieg prac od samego początku powstania i posiadając

---

*) Włodzimierz Lembke, jeden z najpiękniejszych i najczystszych charakterów, zrozpaczony niepowodzeniem powstania, udał się do Kijowa, zkąd był rodem, w zamiarze wywołania pomiędzy Rusinami powstania. Myśl to była marzycielska i tylko rozpacz ją mogła podsunąć; schwytany w miesiącu styczniu, zaraz w kilka dni po przybyciu do Kijowa, w ręku Moskali się otruł. Moskale nie mogli sobie darować jego śmierci, przekonani, że byliby wiele od niego wydobyli, ale zacięta to była dusza. Pracował gorliwie i z całém poświęceniem dla kraju, a jeżli błądził, to w skutek braku wykształcenia i wreszcie z powodu ludzi, którzy go otaczali a którzy jego zacność, poświęcenie starali się w interesie własnéj ambicyi na złe używać. **Przypisek Autora.**

z upadkiem Austryi, toną Madziary w Słowiańszczyźnie. Charakterystyczną cechą madziaryzmu ekskluzywność i żądza panowania; aby zachować wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko w państwie, wolą podzielić się władzą z Niemcami, aniżeli stawić tylko jedno ogniwo w federalistycznym składzie monarchii. Odrębna wojskowa organizacya w Węgrzech pociągała za sobą z czasem nieuchronnie takąż samą organizacyą na podstawach narodowych w innych krajach koronnych. Był to pierwszy, lecz stanowczy krok zrobiony na drodze federalizmu, który przerażał staro-konserwatywne stronnictwo madziarskie. Wiadomo, iż przyjście do skutku tak korzystnéj dla stron obu ugody z Kroacyą należy głównie przypisać dawnéj zażyłości i osobistym wpływom ks. Napoleona na głównych przewódzców węgierskich. Ekskluzywność madziarska, która na chwilę przycichła, wnet znowu odżyła; po załatwieniu głównéj wewnętrznéj kwestyi kroackiéj, nie dbają już Madziarzy o inne narodowości monarchii, i odstępują nawet od żądań odrębnéj armii, któraby mogła pociągnąć za sobą utworzenie i czeskiéj i polskiéj landwery, w nadziei, iż w dowodzeniu wspólną armią podzielą się z Niemcami, a nawet zdołają ich może wykluczyć. Jest to zapatrywanie się na tę kwestyą przeważnéj większości ogółu madziarskiego, zgodne całkiém z narodowym charakterem. Natomiast głębszych polityków i myślicieli zniewolił do ustępstw na korzyść neutralnego rządu wzgląd na groźny i niepewny stan europejskich stósunków. Wszelka narodowa armia, którą dopiero wytwarzać przychodzi, nie da się ani zaimprowizować, ani téż w krótkim czasie należycie wyćwiczyć. Łatwiéj daleko uzupełnić istniejące kadry i takowe rezerwą lud landwerą wzmocnić! Przyznać należy, iż w obec ogólnego uzbrojenia Europy, Austrya jest niesłychanie zacofaną, — powiedzmy prawdę, prawie bezbronną. Do tego stanu przyczyniło się tak niekorzystne położenie finansowe państwa, jak i niepłodne gadaniny Reichsratu wiedeńskiego i pseudo-liberalizmy niemieckie. Nadszedł czas, gdzie wypada temu pospiesznie zaradzić i ewentualne zawikłania niedalekiéj przyszłości, które gabinet wiedeński oczom przewódzców węgierskich odsłonił, musiały być nader groźne, jeżeli odstąpili naraz od przyjętéj zasady, i stali się najgorętszymi poplecznikami rządowych projektów. Wygląda to jak gdyby nie czas już było spierać się o szczegóły, gdy największy czas pomyśleć o wspólnéj obronie. To co się dzieje w Peszcie, owa niespodziewana zmiana w usposobieniu węgierskich mężów stanu, byłaby więc pomimo tylu oświadczeń pokojowych, jedną z najpewniejszych wskazówek niedalekiéj i nieuchronnéj europejskiéj wojny.

Czy rzeczywiście rzeczy tak daleko zaszły, czy też gabinet wiedeński umiał tylko zręcznie skorzystać z okoliczności, aby skuteczny nacisk wywrzeć na Węgrów, okaże bliska przyszłość; jednakże w każdym razie odniesie rząd centralny skutkiem przyjęcia teraźniejszego prawa obrony krajowéj pierwsze walne zwycięztwo nad Pesztem, które przy przeważającéj dziś dążności, bodaj aby nie poszło na korzyść centralizacyi i niemieckiéj polityki, o któréj niepłodności w Austryi przeświadczonych nawet wielu z tych, co brali udział w manifestacyi i dzisiejszéj uroczystości strzeleckiéj.

Znaczna część rozsądniejszéj publiczności niemieckiéj potępia stanowczo polityczny charakter nadany téj uroczystości; podziela i pojmuje objawy narodowego ducha, lecz dziwić się musi, jak ludzie odgrywający rolę polityczną, jak nawet ministrowie mogą do tyla powodować się uczuciem, iżby w mowach swych wynosić pod niebiosa dążności i pobłażać programatom, których logiczny rozwój i praktycze zastósowanie prowadzi ad absurdum. Tak dziś już oceniają niemieckie niezależne dzienniki uroczystość, która pozostawi po sobie tylko ogólny niesmak, a panom ministrom przedlitawskim piwo do wypicia, które sobie sami nawarzyli. Zresztą zapanowała obawa, aby teraźniejsza uroczystość strzelecka nie była trzecią i ostatnią z rzędu; albowiem kilka miast jak Lipsk, Norymberga, i inne, które komitet zaproponował, jako miejsce przyszłego obchodu trzechletniego, dały stanowczo odmowną odpowiedź. W braku innego znaczniejszego miasta należałoby zaproponować teraz Berlin, — byłoby to najlepszém testimonium paupertatis, wystawionéni tutejszym niemieckim politykom.

PRUSY.

*** Berlin**, 5 sierpnia. Podaliśmy wczoraj na tém miejscu dosłowne brzmienie półurzędowéj korespondencyi tu ztąd do Schlesische Ztg, któréj autor stara się usprawiedliwić postępowanie posła pruskiego w Florencyi hrabiego Usedoma w znanéj kwestyi wręczenia noty gabinetowi włoskiemu przed rozpoczęciem wojny w roku 1866. Podobne usprawiedliwienie zamieszcza Kölnische Ztg. Półurzędowy korespondent tutejszy do pomienionéj gazety pisze pod tym względem co następuje: „O obrazie godności wojskowego poglądu włoskiego sztabu jeneralnego przez notę Usedoma nie mogło być mowy. Źrodła rozwiniętego w nocie téj planu szukać należy z przyczyn jasnych bardziéj w kołach zdolniejszych jenerałów włoskich, niż w kołach pruskiego sztabu jeneralnego, lubo ostatnim zapewne tak się podobał ten lepiéj ułożony plan kampanii, jak wszystkim tym wojskowym włoskim, którzy sumiennie postanowili służyć swéj ojczyznie. Konferencya najznakomitszych jenerałów, odbyta dnia 6 kwietnia 1866 w Florencyi, dostarczyła zapewne na to dowodów. Nie mogli oni jednakże przeciwnego prądu, jak powszechnie jest wiadomą, pokonać i sądzimy, iż przyjąć możemy, że owi patryotyczni mężowie nie byli obcymi poczęciu się noty hrabiego Usedoma i prawdopodobnie jéj układowi, który podobniejszym jest do języka dyplomacyi włoskiéj, niż niemieckiéj lub francuskiéj.“ National Ztg, powtarzając powyższy ustęp, dodaje ze swéj strony: Podług tego zdawaćby się prawie mogło, jakoby rząd pruski wcale nie był przedłożył rządowi włoskiemu żadnego pewno sformułowanego planu wojennego, lecz że opracowanie podobnego planu pozostawione było jenerałom włoskim a hrabia Usedom przyłączył się w końcu do tego projektu, który Cialdini i Fanti przeciwko Lamarmorze popierali. Temu sprzeciwia się jednakże broszurka, która co tylko pod inspiracyą jenerała Cialdini'ego wyszła. Oznacza ona dosyć detaliczny plan pochodu przez wschodnią Wenecyą, jako plan pruski; jenerał Cialdini cieszył się, że tenże plan po większéj części zgadzał się z jego ideami. Sprostowanie zatém Staats-Anzeigera zaciemniło tylko rzeczywisty stan rzeczy, a półurzędowe komentarze nie rozjaśniły nic pod tym względem. — O téj saméj kwestyi zamieszcza i Kreuz Ztg w dzisiejszym swym numerze następujący artykuł: „W Florencyi wychodzący dziennik Italie z dnia 31 lipca zamieścił z wczoraj wzmiankowanéj broszurki, w któréj jenerał Cialdini odpiera zarzuty uczynione mu niedawno przez jenerała Lamarmorę, i dosłowne brzmienie planu wojennego, którego przyjęcie doradzano przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich ze strony Prus włoskiemu dowódzcy naczelnemu. Ten czysto wojskowy dokument, który zdaje się być autentycznym, różni się rzeczywiście znacznie od treści noty hrabiego Usedoma z dnia 17 czerwca 1866 roku. Po oświadczeniu Staats-Anzeigera, że rząd posła swego do napisania téj noty ani nie upoważnił, ani takowéj nie zatwierdził, należy przyjąć, że hrabia Usedom podług osobistego swego zapatrywania się na położenie rzeczy starał się skłonić rząd włoski pismem do Lamarmory do przyjęcia skuteczniejszego planu kampanii, niż nim był plan Lamarmory. Że jednakowoż źródła tego planu w kołach jenerałów włoskich szukać należy, przekonujemy się z zapewnienia pisma Cialdini'ego, iż pruski plan zgadza się zupełnie z znanemi już ideami jenerałów Fanti'ego i Cialdini'ego. Nota Usedoma nie zmniejsza téż bynajmniéj wartości samodzielnego poglądu tych jenerałów. Bardzo prawdopodobnie oficerowie włoscy, którzy się lękali wpływu Lamarmory na postanowienia rządu tak w gabinecie, jak i w polu, zawezwali pośrednictwa posła pruskiego, ażeby o ile możności planowi rządowemu kampanii nadać taki zwrot, jaki jenerałowie Fanti itd. wyłącznie za odpowiedni uważali i przy nim obstawali.“

Schwaebischer Merkur zamieszcza zestawienie wypadków, poprzedzających wybuch wojny między Austryą i Prusami w r. 1866, które jakkolwiek dziś mają tylko historyczną ważność, jednak przedstawiając niejedno w innéni świetle, niż dotąd było pojmowaném, i dla obecnéj chwili nie są bez zajęcia. Zestawienie to brzmi jak następuje:

Pomimo jawności naszych czasów, dziwić się nie można, jeżeli zwolna tylko odsłania się ogół sprężyn, które popchnęły, bodajby do ostatniéj wojny Niemców przeciw Niemcom, co niezawodnie stałoby się prawdą, gdyby namiętności na nowo nie były podżegane. Wodzowie strony zwyciężonéj oskarżeniami i obwinieniami byli zmuszeni usprawiedliwiać się, dowodząc, jak roztropnie wszystko ułożyli, lecz jakie przeszkody sparaliżowały pomyślny skutek. Mamy przed sobą podobne dowody usprawiedliwienia ze stron sfer rządowych austryackich i włoskich. Najprzód zwracamy uwagę na wyjaśnienia głęboko wtajemniczonego urzędnika austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych (A. A. Ztg nadzwyczajny dodatek 8go maja). Aby zbić zarzuty czynione niezręcznéj polityce tego ministeryum, oświadczył tenże, że król pruski we wrześniu 1865 r. zapewne dla tego, że lepiéj był uzbrojony, chciał natychmiastowéj wojny lub trwałego pokoju z Austryą. Pokój ten mniemał król osiągnąć ugodą gasteinską. Zerwał on dla tego wiele obiecujące układy z Włochami. Austryackie ministeryum zawarło zaś ugodę gasteinską w tym zamiarze, aby się z Prusami na przyszłą wojnę przygotować. O to aby przyszło do wojny, starano się już w sformułowaniu téj ugody. Nie jest winą ministerstwa spraw zagranicznych, że ministeryum wojny nie lepiéj ów przeciąg czasu zużytkowało na korzyść swoję.

To brzemienne znaczeniem usprawiedliwienie c. k. ministerstwa austryackiego otrzymuje zatwierdzenie i rozszerzenie zwierzeniem, jakie zamieszcza Jacini w drugiéj części swéj historyi polityki włoskiéj od chwili zawarcia konwencyi wrześniowéj 1864 r., aż do oswobodzenia Wenecyi w lecie 1866 r. Główna przeszkoda przymierza leżała w tém, iż Prusy myślały, że armia włoska, a Włosi, że teoretycznie tylko wyćwiczona armia pruska, nie sprosta wezwyczajeniu wojennemu i sile naturalnéj armii austryackiéj. Tę wątpliwość i wstręt ludu pruskiego do wojny, mianowicie wojny przeciw Niemcom południowym, wyzyskiwało na swoję rzecz silne stronnictwo w Prusach. Z innego nieomylnego źródła wiadomo nam, że królowi Wilhelmowi daleko trudniéj przychodziło chwycić za oręż przeciw swoim „towarzyszom“, przeciw swym starym i naturalnym sprzymierzeńcom, niż przeciw Austryi. Lecz już od Gasteinu hr. Bismarck był przekonany, że Prusy będą tylko mogły wybrnąć z zawikłania, albo przez drugi niweczący Ołomuniec, albo przez wojnę. Przekonanie Bismarcka, że przez wojnę tylko Prusom i Niemcom można dopomódz, napotykało częścią przygotowujące się same przez się przeszkody, częścią te, które mu stronnictwo junkierskie zgotowało. Jeżli już Prusy na neutralność Francyi liczyły, to Włochy były w potrzebie zasięgnąć zezwolenia cesarza Francuzów do wszelkich robót z Prusami, zanim były ratyfikowane. Ten znowu stawił przeszkody. Ktoś, co podczas tego peryodu wiele przestawał z współczynnym członkiem florenckiego ministerstwa spraw zagranicznych, słyszał z powodu owych zawad z ust jego gorzkie wyrzuty przeciw niesłuszności Bismarcka: „Gdyby Bismarck — mówił on — cesarzowi za jego przysługi to lub owo miasteczko nad Saarą przyrzekł, wszystkoby poszło dobrze. Lecz Bismarck jest tak twardy, że Francyi najmniejszego faktornego dać nie chce“. Również Jacini, który był wprawdzie ministrem robót publicznych, lecz wtedy wielką część spraw dyplomatycznych miał do załatwienia, gdyż Lamarmora nadzwyczajnie armią był zajęty, ubolewa, że Prusy wzbraniały się Włochom przyrzec okręg trydencki. Opowiada on o ostatniéj, wielkiéj, pozornie szczęśliwéj próbie, którą pruskie stronnictwo pokojowe czyniło, aby króla od ewentualnie powziętego planu wojny odwieść. Propozycyi austryackiéj z dnia 7 kwietnia rozbrajania się zwolna, gdyby Prusy to samo uczyniły, obiecały Prusy zadość uczynić. Austrya rzuciła atoli część swéj armii na granicę Włoch, które wzywały właśnie przymierza Prus. Bi który ze zgryzoty nad rozbiciem się jego planów, ślepieniem prowadzącém z pewnością do obejścia Prus, zachorował, miał jeszcze to trudne zadanie świadczył Włochom, że Prusy nie są jeszcze formal bowiązane Włochom przeciw Austryi dostarczyć p orężnéj. Lecz dodał, że interes państwowy Prus w dania téj pomocy, i uczyni on z tego kwestyą gabin Gdy Włochów należycie wpędzono do matni, zosta w dniu 5 maja zdziwione propozycyą Austryi ustą im Wenecyi, jedynie pod tym warunkiem, jeżeli W w wojnie pozostaną neutralnemi. Massani wychwal komitą wierność traktatom, jakiéj król i Lamarmo wiedli, opierając się pokusie dojścia do posiadania W bez ofiar i zmiennych wypadków wojny. Jacini pos taktowniéj i odpowiedniéj prawdzie, wyłuszczając kie motywa polityczne: Niezawisłość narodu włoskiego będzie upewnioną, jeżeli Niemcy pod kierownictwem i w obrębie swym silna Austrya, obok siebie istnieć niż gdyby Austrya po zgnieceniu Prus dawną swą w Niemczech znów odzyskała, gdyż w tym wypadku wadzonąby została prędzéj czy późniéj do podjęci dotychczasowéj polityki włoskiéj.

Nadzieje silnego pruskiego i słabego austrya stronnictwa pokojowego rozbiły się, jak wiadomo, Austryi rozbrojenia się i na południu. Dla czego strya opierała, jeżeli sama ofiarowała Wenecyą Wło Widocznie dla tego, że te armie przeciw Prusom był znaczone, iż gdyby zagrożeniem tém w razie skłon do przyjęcia Włochy zezwoliły na ofiarowane sobie kupstwo. Jakkolwiek wreszcie ułożony był plan au cki, dojrzano w nim w Berlinie ukryty zamiar i nieb czeństwo. Zapaliła się straszna wojna, jak wojna narzeczonéj z Mesyny. Nadszedł atoli czas, w k obie strony winny były zapytać się, jak mogło za daleko. Gorzko niejednemu dziś ujrzeć, co Prusy, rzyść idealnego swego państwa chciał widzieć od rozćwiertowane, wbrew oczekiwaniu wielu, i sprzymi ców i nieprzyjaciół swych, zwycięzkie. Lecz fakta mi korzeniami i owocami są rzeczywistemi drzewami któremi cień znaleść można, fantazye i namiętność nie dają cienia, lecz są tylko cieniem.

Najjaśniejszy Pan zabawi w Ems do 12 bm., zk się do Homburga, a ztamtąd powróci około 20 b Berlina. — Książę następca tronu powrócił dziś z Bonn i udał się niezwłocznie do Szczecina celem o przeglądu artyleryi.

Naczelny prezes prowincyi brandenburgskiéj strzega podobnie jak naczelny prezes Wielkiego Ksi Poznańskiego przed wyprowadzaniem się lekkomyśln Rosyi.

Przy wyborze, odbytym w dniu 3 bm., wybrano rem uniwersytetu berlińskiego na rok od 15 paździe 1868 aż do tego dnia 1869 roku matematyka d Kummera, etatowego profesora przy wydziale filozofic jednogłośnie. Dziekanami wybrano: w wydziale pr czym profesora doktora Bruhnsa; w wydziale cznym tajnego radzcę medycznego profesora d Martina; w wydziale filozoficznym profesora doktora delenburga. W fakultecie teologicznym nikt nie otr większości absolutnéj głosów.

Pod względem bawarskiego projektu wysadzen łudniowo-niemieckiéj komisyi wojskowéj zgodziły si południowo-niemieckie rządy, ażeby odnośni minis wojny zebrali się jeszcze w tym miesiącu i obradowa projektem pomienionym. Jak słychać, zebranie s konferencyi jest naznaczone na dzień 20 bm. Nie się, ażeby konferencyi téj, w Monachium obradować céj, miał być przedłożony jaki stale sformułowany p zadaniem konferencyi będzie raczéj starać się o to, owe trzy państwa zgodziły się na ustanowienie stał misyi wojskowéj.

Okólnikiem odnośnych naczelników wydział przypomniano podobno urzędnikom ministerstw i administracyjnych z powodu w nowszym czasie pocz nych spostrzeżeń obowiązek zachowania tajemnicy u

---

ogromną pamięć, która za całe archiwum i akta starczyć musiała. Zaciągniętą wówczas została pożyczka na broń, któréj w owym czasie mnóstwo skontraktowano i dla któréj zakupu rozmaici agenci za granicę wysłani byli, wydano prawa o trybunałach pod dniem 3 czerwca, które tyle hałasu narobiły za granicą, dla tego, że znaczenia ich zrozumieć nie chciano. Ludzie złéj wiary wyzyskiwali je, trwożąc wszystkich hydrą rewolucyjną, wówczas kiedy one miały na celu: 1) oddzielić władzę sądzącą od wykonawczéj, bo proszę niezapominać, że dotąd począwszy od rządu narodowego aż do naczelnika miasta, każdy był władnym wydawać wyroki śmierci; z powodu to wydanego jednego wyroku śmierci przez rząd narodowy, Bąkowski, jak wyżéj powiedziałem, z składu wystąpił; 2) dla przecięcia samowoli i wprowadzenia pewnéj możliwéj w owych ekscesach i warunkach prawidłowości. Do trybunałów tych, gdzie tylko potworzone zostały, weszli ludzie najzacniejsi, którzy z wielką oględnością wyroki wydawali. Wreszcie, pomimo nich, naczelnicy wojskowi motu proprio, wyroki wydawali; nieokazały więc one takiéj usługi, jak po niéj się spodziewano. Następnie urządzone zostały ministerya; na ministrów powołani ludzie znani z charakteru, zacności i głębokiego wykształcenia; żałuję bardzo, że obecnie jeszcze nie mogę wskazać ich nazwisk z przyczyn jasnych do zrozumienia, na co zwracam uwagę i p. Agatona Gillera. Nawet początkowe litery uważam za szkodliwe, mając initialia, łatwo dla pragnących widzieć, dojść całego nazwiska. Zgoła ruch rozpoczął się na wszystkich punktach; na prowincyi rosły oddziały, zewsząd przychodziły wiadomości, iż lud okazuje się ochoczym do walki, domagano się ogólnego powstania, czyli powołania całych mas do broni. Wszystko szło w tym kierunku, wyczekiwano jedynie za bronią. Była to chwila, gdzie jeszcze nadzieja była w całym rozkwicie. Czerwiec i lipiec, to czas, w którym powstanie doszło do swego kulminacyjnego punktu, odtąd zaczęło się chylić do upadku. Tymczasem organizacya miejska, raz wszedłszy na anarchiczną drogę, szła po niej nieustannie. Wieczne z niéj były zatargi, wieczne ztamtąd wychodziły narzekania i zarzuty. Rząd zamierzał ją w cichości przeorganizować, niedokonał jednak tego, zmuszony w niedługim czasie ustąpić. Zaledwie ten nowy skład rządu ukonstytuował się, organizacya wybuchła przeciw Malinowskiemu krzykiem za rozkaz dzienny, wydany przez tegoż jako naczelnika miasta, a polecający fałszywych poborców podatkow narodowych oddawać w ręce Moskali, jako oszustów. Rozkaz ten wyszedł bezpośrednio od naczelnika miasta; był on wprawdzie niekonsekwentnym, ale nic więcéj i nie wart był żadnéj burzy, zwłaszcza, że zaraz został sprostowanym. Ale po nim Malinowskiego stanowisko w obec organizacyi było drażliwém; ustąpił więc z naczelnikostwa, pozostając w składzie jako członek bez wydziału. Zaczém przez rząd mógł być postanowiony nowy naczelnik; organizacya miejska przedstawiła na te obowiązki pana F. Członkowie przyjęli go, zaledwie jednak wszedł jako naczelnik miasta do składu rządu, dekoracya zmieniła się i wówczas wyszło na jaw to, co dotąd Malinowski i Kobylański, z niewiadomych powodów przed innymi członkami taili. Pan F. jako naczelnik miasta domagał się, aby komitet ocalenia czy bezpieczeństwa publicznego, bo już dobrze niepamiętam, bywał na posiedzeniach rządu narodowego, a nie biorąc udziału w obradach, miał prawo kładzenia veto na postanowieniach rządu, jakie mu podobać się nie będą. Tym sposobem komitet ten nie dźwigając żadnéj odpowiedzialności, stawał wyżéj po nad rządem, dla tego jedynie, aby paraliżować jego działania. Dobrowolski oświadczył, iż żadnego komitetu nie zna i nie uznaje i pierwszy o istnieniu podobnego komitetu dowiaduje się i że wreszcie z żadnym podobnym komitetem ani władzy ani odpowiedzialności dzielić nie myśli. Skoro jednak Malinowski i Kobylański przyznali istnienie tego komitetu i prawa mu przysługujące, a płynące z nadania organizacyi miejskiéj, Dobrowolski zażądał widzenia się z członkami tegoż komitetu. Widzenie się to miało miejsce zaraz na drugi dzień. Komitet ten składał się istotnie z trzech osób, a wewnętrzna wartość tego składu dowodziła już najwyższéj bezsensowności organizacyi miejskiéj. Pomiędzy tymi trzema ludźmi nie było ani jednego człowieka, któryby rozumiał potrzeby i stanowisko chwili. Pan M. niewątpliwie wykształcony człowiek jako inżynier, ale prócz tego fachowego wykształcenia nie znający ani kraju ani w ogóle nie mający najmniejszego wyobrażenia o położeniu jego — przy tém umysłu nierównego, skaczącego, a nawet powiedzmy całą prawdę, chorobliwego. Na żadnéj myśli nie był w możności zastanowić się dłużéj nad chwilę — przechodził gwałtownie od przedmiotu do przedmiotu niezgłębiwszy żadnego. W panu S. wydatną była uczciwość, ale zarazem i słabość, którą wyzyskiwali inni, a których on jak dziecko słuchał. Najpokaźniejszym w téj trójcy był p. . . .; widocznie on tam wywierał największy wpływ, a ulegano mu bezwarunkowo. Nie mówił, ale zawsze szumnie deklamował, powtarzając wciąż co kilka słów: rewolucya, rewolucyjność; notabene nie rozumiejąc ani jednego ani drugiego. Żadnych spójników w głowie — a pretensye niesłychanie szerokie. Naturalnie, iż pomimo dwóch zejść, porozumienie się z tymi ludźmi było niemożliwe. Zarzucając, iż dotychczas zdradzano rewolucyą i powstanie, dowodzili, iż muszą pilnować, aby nadal zdrada więcéj nie miała miejsca. Ogólnikowo, jak zwyczajnie, oskarżali rząd poprzedni o związki z Wielopolskim, z Moskwą i Bóg wie o jakie zbrodnie. Potrzeba było skończyć z tymi ludźmi. Przystać na podobny komitet było niepodobieństwem — przy nim ani jednéj chwili nie podobna było rządzić. Pozostawało więc jedynie, albo ich gwałtownym krokiem usunąć, albo też samym ustąpić. Próbowano pierwszéj drogi, ale cała organizacya miejska, która istotnie w tę chwilę była potęgą w Warszawie, stała po ich stronie. Bez organizacyi rząd znalazł się bez siły wykonawczéj, zwłaszcza, że i naczelnik miasta stanął po stronie organizacyi i komitetu ocalenia publicznego. Pozostawiała jedynie druga droga: ustąpić. W trakcie tego, członkowie rządu poprzedniego, przychodzili do Dobrowolskiego i radzili mu nieustępować i komitet rzeczony siłą rozwiązać. Była to znakomita rada, rząd sam usiłował próbować téj drogi, do wykonania jéj brakło siły téj właśnie. Co więcéj, nawet pieczęć rządu narodowego, ów talizman, z którego płynęła jego władza i posłuszeństwo dlań, nie znajdowała się w ręku rządu, — ale w ręku podsekretarza stanu, przez organizacyą mianowanego. Kobylański, jakimś fortelem zdobył tę pieczęć. Dodać tu winienem, że wszystkie ministerya stały po stronie rządu, a jakkolwiek było to dlań wielkiém poparciem, wszakże nie dawało mu téj siły, o jaką celem rozpędzenia anarchistów głównie chodziło. Na skutek odbytéj narady pomiędzy członkami rządu, do któréj jednak nie wpływał naczelnik miasta, stanęło na tém, iż tylko Dobrowolski wyjdzie z rządu, zwłaszcza że tego sam domagał się, twierdząc, iż w podobnych okolicznościach nie może brać na siebie odpowiedzialności przed krajem. Kobylański przyrzekł uroczyście, iż nie ustąpi i pieczęci nie odda tym ludziom, owszém sprawować nadal będzie władzę wraz z Malinowskim, i tę jedynie odda mężom, dającym najzupełniejszą rękojmią. W połowie czerwca nastąpiło ostatnie zejście z owymi członkami komitetu, którzy do téj chwili ani raz nie byli dopuszczeni na posiedzenia rządu, choć ciągle przez rozmaite deputacye i przez naczelnika miasta, natarczywie oto się dopominali. Dobrowolski objaśniwszy im jeszcze raz całą różnicę położenia pomiędzy rewolucyą francuską a polską; objaśniwszy, że komitet nie jest pomocą, ale przeszkodą; że skoro rząd narodowy dźwiga w obec kraju całą odpowiedzialność, musi więc i konsekwentnie posiadać nieograniczoną władzę; że sama natura rzeczy domaga się całéj sprężystości i skupienia władzy, a nie jéj rozdrobnienia; że śmieszną jest rzeczą z góry podejrzywać o możliwość zdrady ludzi, których się przez zaufanie do władzy powołało; że jeżli są zdolni do zdrady, to należy ich natychmiast, środkiem choćby najgwałtowniejszym usunąć. Skoro to jednak wszystko niepomogło i skoro owi członkowie ocalenia publicznego oświadczyli, iż w instytucyi téj widzą jedynie zbawienie kraju, Dobrowolski wówczas oświadczył, iż ustępuje z rządu. Jakoż zdawszy swą władzę Kobylańskiemu, wyszedł. Po chwili przyszedł do niego Kobylański, zawiadamiając go, iż przekonawszy się, że bez Dobrowolskiego nie może ani chwili dłużéj pozostawać w rządzie, również z Malinowskim ustąpił, przekazawszy władzę na komitet ocalenia publicznego; wszakże zaręczał Kobylański, że najdaléj za parę godzin, na kolanach będą prosić ustępujący rząd do podjęcia znów władzy. To pewna, że Kobylański był przekonany o tém, ale członkowie komitetu ani na chwilę podobnéj myśli nie mieli. Udali się do organizacyi — ta przelękła się odpowiedzialności, jaką na siebie brała wraz z komitetem i poleciła temu ostatniemu, aby natychmiast udał się do Dobrowolskiego, a uznając go bez żadnych warunków członkiem rządu, upoważnił go do złożenia całego składu rządu, wedle jego uznania. Tymczasem Dobrowolskiego już nie zastano w Warszawie; tegoż samego dnia opuścił Warszawę, udając się po trzechtygodniowéj nieobecności do powiatu rawskiego, gdzie zaraz na drugi dzień przystąpił znów do pełnienia obowiązków naczelnika powiatu rawskiego. Tymczasem z wielkim trudem po licznych poszukiwaniach i polowaniach na ludzi, sformowano wreszcie rząd narodowy, w kilka dni po ustąpieniu poprzedniego rządu. Malinowski mocno cierpiący i złamany na zdrowiu, wyjechał za granicę; bylański, przez nowy skład rządu zamianowany stał najprzód urzędnikiem w organizacyi miej a następnie prokuratorem przy trybunale rewol nym.— To jest rzetelna faktyczna strona utworzenia, nia, a następnie ustąpienia rzeczonego rządu. Za był czas jego istnienia, aby on mógł swój programat konać, nie mógł go całego w życie wprowadzić, a nie do już skutków od niego się doczekać. To pewna jedna usiłował on pchnąć powstanie na inne tory, czy jedna zultat byłby innym? W każdym jednak razie, to p że tylko niesłychana energia i wysiłek zbawić nas m a bezwarunkowa, walka istotna, jaką ten rząd chciał wadzić, nie byłaby tak krwawą i kosztowną w sku jak manifestacya, która licząc na pomoc zagraniczną czekując jéj, takie okropne ofiary wywołała. Nie wsz środki przez rząd ten proponowane mogły być w p dzone, wiele z nich wprowadzono dopiero we wrz kiedy znów nowy rząd, zwany czerwonym lub wrześni władzę objął, o czém w drugim ustępie rozpowiem. zaś muszę jeszcze jedną rzecz objaśnić. Jak wiad w początkach czerwca zabrane zostały z komisyi s listy zastawne, wraz z trochą złota, razem 23 miliony złp noszące. Kto dopełnił tego przelewu, w pierwszych lach nie było wiadomém. Rząd dopiero wraz z cał blicznością, po wykryciu przez Moskali zaboru dowie się o tém, ale nad sam fakt zaboru, nic mu więcéj ni wiadomém. Dopiero w kilka dni, naczelnik miasta z wyśledzić sprawców operacyi. Na czele, jak wiadomo Waszkowski,*) który, jak mówiono, zamyślał pienią oddać jenerałowi Mierosławskiemu, jego jednego u za zdolnego do prowadzenia powstania. Po kilku d dopiero przelano pieniądze te do kasy głównéj narod ale te kilka dni właśnie wystarczyły Moskalom do p sięwzięcia wszelkich kroków, które zdziałały to, iż czonych listów zastawnych nie podobna było korz i jak wiadomo, pozostały bez żadnego one pożytku zmiany kuponów, tych kilkadziesiąt tysięcy rubli w mie wrześniu 1863, w towarzystwie kredytowém warszaws Z tego jednego faktu, przekonać się można, z jakiem przeszkodami co krok rząd narodowy musiał walczyć i to rzeczywistą władzę posiadał do usunięcia tych szkód. Władza jego polegała na uznawaniu go prze ród, ale bynajmniéj nie na sile rzeczywistéj, bo téj właś nie miał. Nie wchodzę w przyczyny dla czego tak przedstawiam po prostu fakta, pozostawiając innym s z nich wniosków i objaśnienie ich. E.

---

*) Ludwik Waszkowski był ostatniem naczelnikiem sta Warszawy; schwytany na ulicy w m. grudniu 1865 r. w wszych dniach lutego roku następnego powieszony został. giczna to dusza, on to wraz z ks. Brzoską, pomimo zupe upadku powstania, aż do początków 1866 r. walkę z Mosk prawdziwie homeryczną prowadzili. Przyp. Autora.

éj; zarazem zagrożono surowém ściganiem wszelkich od tym względem przekroczeń, któreby doszły do urzędowéj wiadomości.

W skutek inicyatywy, danéj przez doktora Philippsohna Bonn, zbierze się dnia 11 bm. zgromadzenie rabinów Kassel, na które przybyć przyobiecali znakomici teologowie żydowscy z Niemiec i innych krajów; wymieniamy Geigera, Auba, Wolfa (z Gothenburga), Herxheimera itd. elem zjazdu tego jest reorganizacya nabożeństwa odpowiednia czasowi. Zebranie to jednakże zajmować się będzie i innemi kwestyami, jak np. już postawionym wnioskiem o wprowadzenie regularnie w pewnym przeciągu zasu odbywać się mających synodów rabinów, delegowaych gmin i innych znakomitości. Ostatnie podobne gromadzenie odbyło się przed 22 latami w Wrocławiu wydało dobre owoce, lubo doniosłości tychże położyły krótce szranki polityczne wypadki roku 1848. W koach żydowskich z natężeniem oczekują rezultatów tego ebrania.

Tutejsze gazety donoszą, że król pruski zjedzie się cesarzem rosyjskim jeszcze w tym miesiącu.

Dziś z rana popełniono tu okropną zbrodnią. Introligator Melchior zadusił w nocy swą żonę i trojga dzieci, órkę 20letnią, drugą 15letnią i chłopca 10letniego. Po okonanéj zbrodni oddalił się, zostawiając karteczkę, w któéj donosi, że sam sobie życie odbierze. — Wczoraj rzucił ię na dworcu anhaltyńskiéj kolei żelaznéj pewien łodzieniec z Dessen na szyny a przechodzący pociąg odiął mu głowę od kadłuba.

FRANCYA.

✻ **Paryż**, 3 sierpnia. W tych dniach przyszło w Nines i Alais z powodu zgromadzeń wyborczych do znacznych rozruchów. W Nimes miało się zebrać zgromadzenie stronnictwa demokratycznego, aby na przyszłego kandydata wybrać p. Cazota. Atoli ponieważ już czas upłynął, w przeciągu którego winny się wedle prawa odbywać podobne zgromadzenia, postanowiono zatém zebrać się w pewnym prywatnym domu i jako prywatne towarzystwo obradować nad powyższym przedmiotem. W tym celu rozpisał właściciel domu listy zapraszające wszystkich wyborców. Tymczasem policya, która się poprzednio wcale tym przygotowaniom nie sprzeciwiała, skoro się wyborcy zebrali i rozprawy się rozpoczęły, wkroczyła nagle na salą i wezwała zgromadzonych do rozejścia się. Gdy atoli ci stawili opór, przywołała do pomocy wojsko, które gwałtem musiało rozpędzać zebranych, przyczém nie obyło się bez nadużyć z jednéj i z drugiéj strony i kilku wyborców zostało dość ciężko rannych. Sprawa ta zrobiła nadzwyczaj wielkie wrażenie w kołach demokratycznych a bardzo nieprzyjemne w kołach rządowych. Prefekt z Nimes obawia się, ażeby z tego nie wywiązały się jeszcze gorsze następstwa, le że demokraci zamyślają podobno zrobić z tego powodu wielką demonstracyą. P. Pinard, minister spraw wewnętrznych zalecił mu, ażeby użył wszelkich prawnych środków, ażeby niedopuścić do większych rozruchów. Minister zaś stanu, p. Rouher, korzysta podobno z tego i wpływa na cesarza, ażeby wybory jak najprędzéj przyspieszył i to jeszcze na październik. Prasa liberalna zgorszyła się bardzo temi wypadkami. Siècle skarzy się, że termin wyborów jest dotąd ukrywany w tajemnicy, i podczas gdy opozycya nie wie, na który czas będzie się musiała przygotować, pracują prefektowie nad tém, ażeby zapewnić wybór rządowych kandydatów. Zapatrując się zawsze z tego stanowiska, że ten posiada wolność, kto jéj ciągle strzeże, że przy wyborach zatém „trzeba rozwinąć jak największą czynność i energią, bo opuszczenie rąk równa się tu politycznemu samobójstwu," zagrzewa stronnictwo liberalne do czynu. „Polityczne życie zaczyna się znowu budzić, pisze Siècle, Francya jest gotową załatwiać sama swoje sprawy, kontrolować czynności rządu i kierować niemi." Przyczém ma nadzieję, że nowe prawa o prasie, o stowarzyszeniach wywrą na naród mimo swych niedostatków jak najlepszy skutek i uzdolnią go więcéj do samodzielności politycznéj. Stronnictwo zaś liberalne powinno dążyć do rozwoju ekonomicznych i gminnych wolności, do przeprowadzenia reformy podatków, do pokonania reakcyi, którаby chciała wydrzeć ludowi wolność z 1789 r. i władzę świecą upokorzyć przed kościelną powagą."

Do Journal de Paris piszą z Lizbony, że książę Montpensier, zawitawszy do portu lizbońskiego, nie wysiadł zaraz na ląd, ale zatrzymał się przez pewien czas na pokładzie okrętu. Skutkiem tego rozbiegła się po stolicy pogłoska, że francuski ambasador, p. Montholon, wymógł na rządzie portugalskim, aby wzbronił członkowi domu orleańskiego pobytu w Portugalii. Lud oburzony temi wieściami i obrażony w swéj dumie narodowéj zaczął się gromadnie zbiegać na ulicach i głośno domagać się, aby rząd dozwolił księciu Montpensier natychmiast wylądować do miasta. Rząd dowiedziawszy się o tém co zaszło, wysłał osobnego oficera, który poprosił księcia Montpensier, aby swym przybyciem do stolicy przyczynił się do uspokojenia ludu. Tegoż jeszcze wieczora musiał się książę pokazać w operze, w królewskiéj loży. Doniesienia zatem, jakoby rząd francuski prześladował księcia Montpensier, były, jak się okazuje, zupełnie fałszywe.

Dzisiaj przyszła przed sąd apelacyjny w Orleanie sprawa p. Parent, który podczas odwiedzin cesarza rosyjskiego w Paryżu demonstrował na korzyść Polski w wielkiéj operze i doznał skutkiem tego obelgi od policyanta André. P. Parent zaniósł skargę na policyanta, atoli przegrał. Paryski sąd apelacyjny zniósł tymczasem wyrok, i oddał tę sprawę do sądu apelacyjnego w Orleanie.

Telegramy.

Ems, 4 sierpnia. Król przyjmował wczoraj posła w Petersburgu, księcia Reuss. Dziś o 7 godzinie wieczorem uda się król do Moguncyi, powróci jutro i obiadować będzie w Koblencyi.

Paryż, 4 sierpnia. Przy dzisiejszym wyborze powtórnym do ciała prawodawczego w Nimes otrzymał kandydat rządowy p. Dumas z oddanych w ogóle 22,619 głosów 13,832, podczas gdy na kandydatów opozycyi p. Larry padło 4427 a na p. Cazot 4338 głosów. Wybrany więc został kandydat rządowy.

Paryż, 4 sierpnia. Cesarz wróci w sobotę do Fontainebleau, albowiem kuracya w Plombières skończyła się. — Monitor wieczorny zaprzecza pogłosce o emisyi nowych paryskich obligacyi miejskich. — France potwierdza zawartą w liście paryskim Kreuz Ztg wiadomość, według któréj deputowani otrzymali polecenie oświadczenia w swych departamentach, iż nie należy się obawiać żadnych wojennych komplikacyi. — Hrabia Goltz, którego zdrowie stopniowo się polepsza, mieszka w Fontainebleau w pawilonie Sully, który cesarzowa oddała mu do dyspozycyi.

Paryż, 5 sierpnia. Cesarzowa przybędzie jutro do Paryża na powitanie królowéj angielskiéj, która wieczorem w dalszą uda się podróż. — Pan Rochefort z powodu zaniedbania wczesnego zamieszczenia rządowego communiqué skazany został na 50 franków grzywien a za zranienie drukarza pana Rochette na 4 miesiące więzienia i 200 franków grzywien. — Według doniesień z Dunkierki zgorzały tam wczoraj wieczorem magazyny rządowe na bulwarze marynarskim. Zrządzoną szkodę obliczają na 1,200,000 franków. Z ludzi nikt przy pożarze tym nie stracił życia.

Paryż, 5 sierpnia. Dzisiejszy Monitor wieczorny pisze w przeglądzie tygodniowym: Senat i ciało prawodawcze poparły skutecznie idee zgody i postępu, jakie przewodniczą polityce cesarskiéj a które nietylko Francyi lecz i innym narodom przynoszą owoce.

Paryż, 5 sierpnia. Constitutionnel pisze o nowéj pożyczce: pierwsza natychmiastowa przy subskrypcyi wpłata uskuteczni się w brzęczącéj monecie, nie wystarczy, jeżeli złożą się papiery łatwy obrót mające, ażeby przez to doprowadzić do skutku pozorną przewyżkę. Mówią już o zabiegach około wystawienia list subskrypcyjnych, podających taką sumę, która w żadnym do właściwych wpłat częściowych ratami nie stoi stósunku. Manewr taki, wcale nie będący w zgodzie z rozporządzeniem ministeryalném zniweczony zostanie przezornością rządową.

Florencya, 4 sierpnia. Dziś rozpoczęła się w izbie poselskiéj dyskusya nad sprawą wydzierżawienia monopolu tabaki. Spodziewać się można, że głosowanie nastąpi w sobotę; rezultat jest jeszcze bardzo wątpliwym. Poseł francuski baron Malaret udaje się za urlopem do Francyi.

Lizbona, 4 sierpnia. Książę i księżna Montpensier wylądowali i rezydować tu będą.

Londyn, 5 sierpnia. Spodziewają się przybycia posła amerykańskiego p. Johnson w dniu 15 bm. parowcem „City of Baltimore." Podpisano już cały kapitał na linią telegraficzną indyjsko-europejską.

Aleksandrya, 4 sierpnia. Przeczytany dziś publicznie firman sułtana zatwierdza syna wicekróla egipskiego jako sukcesora na tronie.

Carogród, 2 sierpnia. Ambasador angielski podpisał protokół, upoważniający poddanych angielskich do nabywania posiadłości gruntowych. — Taki sam protokół podpisał ambasador austryacki. Nie osiągnięto jeszcze podobnéj ugody z reprezentantami Rosyi, Ameryki i Włoch. — W. Porta wystósowała notę do mocarstw gwarancyjnych, w któréj uskarza się na brak baczności, jaki rząd rumuński okazał przy ostatnim napadzie ze strony bułgarskich band powstańczych. — Telegram Mithad baszy z dnia 20 lipca donosi, że bandy powstańcze, które naszły Turcyą, zupełnie pobite i rozproszone zostały, że więc powstanie całkowicie stłumione.

Ateny, 3 sierpnia. Królowa powiła syna.

Waszyngton, 25 lipca. (Parowcem „City of Antwerp"). Senat umieścił w billu naturalizacyjnym zamiast paragrafu, dotyczącego represaliów, inny paragraf, upoważniający prezydenta do zawieszenia stósunków dyplomatycznych z państwami, które się obrazy dopuszczą. — W izbie reprezentantów przyjęto projekt do prawa, upoważniającego do zaprowadzenia w Stanach Wirginii, Mississippi i Texas rządu prowizorycznego. Izba przyjęła daléj uchwalony już przez senat bill, według którego celem wykupienia Compound-interest-not emisya trzech procentowych certyfikatów pożyczkowych w wysokości 25 milionów dolarów ma nastąpić. — Reprezentanci Georgii przyjęli rezolucyą, w któréj oświadczają życzenie swoje, aby przywrócono znów białym tam mieszkającym odebrane im prawa polityczne. Niezmierne ulewy zrządziły w Baltimore około 3 miliony dolarów szkody; wielu ludzi utraciło przytém życie.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 6 sierpnia 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 5			z dn. 5
Powietrze: gorące.			**Giełda wal.:** nieożyw.		
Żyto: stale.			Pruska poż. 4½%	95⅞	95⅞
Sierpień	54½	50¼	dto dto 5%	103¼	103⅜
Wrzes-paźdz	52	49⅜	Poż. państwa	83⅜	83⅜
Kwiecień-maj	49	47	Poż. list. zast. 4% n.	85½	85⅝
Spirytus: ustęp.			dto rent	89⅛	88¾
Sierp.-wrześ.	19⅜	19¼	Austr. poż. nar.	55¾	56
Wrzes.-paźd.	$17\frac{11}{12}$	17¾	dto losy 1864 r.	76	76¾
Kwiec.-maj	17⅜	17	Polsk. list. zast.	64	63¾
Oléj rzep wrz.paź.	$9\frac{11}{24}$	$9\frac{7}{12}$	Ros. poż. pr. 1864 r.	113⅝	112¾
Kwiec.-maj	9⅔	9⅚	Rosyjskie bankoty	82⅝	82⅝
Owies: wrzes-paź	29¼	28¼	Włoska renta	53⅝	53⅛
Wypow. żyta	4000	1100	Amerykany	75⅞	76½
Wypow. spiryt	18000	16000			

Szczecin, 6 sierpnia 1868. (Marcuse i Mass).

		not. 5			not. 5
Pszenica: stale.			**Oléj rzepiowy** nieożyw.		
Sierpień	81	78	Wrzes.-paźdz	9¼	$9\frac{7}{24}$
Wrześ.-paźdz	71¾	71	Kwiec.-Mai 1869	$9\frac{7}{12}$	9⅝
Na wiosnę 1869.	68½	68	**Okowita** spokoj.		
Żyto trzyma się.			Sierp.	18¾	18⅚
Sierp.	53¾	53¾	Wrześ.-paźd	18	18⅛
Wrześ.-paźdz	51½	51¾	Na wiosnę 1869	17⅙	17¼
Na wiosnę	48	47¼			

Krakowski Teatr polski
w Poznaniu.

✻ **Poznań**, 3 sierpnia. Przedstawiona onegdaj w teatrze komedya pani Sand: Margrabia Villemer była już raz tego roku grana. Bardzo przychylne przyjęcie, jakiego wtedy doznała, ośmieliło dyrekcyą krakowskiego grona artystów powtórzyć ją jeszcze raz w przedostatniéj tegorocznéj reprezentacyi, któréj dochód według pięknego swego zwyczaju przeznaczyła na wspomożenie sierót pocholerycznych naszego miasta. Publiczność umiejąc ocenić tę bezinteresowność i miłosierność dyrekcyi, która z tegoroczneéj wycieczki swéj do Poznania nie ma powodu być tak zadowolnioną, jak z dwóch poprzednich, nie omieszkała wczoraj dość licznie się zebrać, tém więcéj, że kilka zacnych dam miejscowych z uznania godném poświęceniem odjęło się rozprzedaży biletów.

O sztuce saméj pisaliśmy przeszłą razą. Jest ona bardzo zręcznie osnutą na tle znanéj powieści téj saméj autorki: Marquis de Villemer, choć niektóre w niéj rysy, jak n. p. ciągłe wzmianki o jakiémś dziecku margrabiego i o siostrze Karoliny z czworga dziećmi zdradzają, że to nie samorodny płód z pierwotwórczego odlewu, lecz raczéj wyskok powieściowéj masy, przepuszczonéj przez dramatyczny alembik. Układ komedyi, osobliwéj — jak w pierwszéj recenzyi wytknęliśmy — z powodu skrytości głównych jéj aktorów, którzy nie wywnętrzając się nigdzie przed widzami, każą się uczuć swych z czynów domyślać, jest dobrze obmyślany i misterny. Tylko czwarty akt jest zbyt długi i nuży widza niepotrzebném pod sam koniec zawikłaniem powtórném intrygi. Nieporozumienie między margrabiną a Karoliną, które w powieści tak ważną gra rolę, jest w komedyi zbytecznym a przynajmniéj za szeroko rozprowadzonym epizodem.

Wykonanie sztuki było równie świetne jak pierwszą razą. Pan Benda, którego grę w roli księcia Aleria tak wysoko wtedy podnieśliśmy, zachwycał i wczoraj wszystkich złotym humorem, pańskim wykwintem, elegancyą i żywością swoją, choć niektóre sceny, jak n. p. komiczno rozpaczliwe umizgi do Karoliny w bibliotece z trochę mniejszą grał werwą, jak na czerwcowém przedstawieniu. Za to przy przekomarzaniu się z baronową i przy karesowaniu matki en enfant gâté był niezrównanym. Przeglądając dziś przy końcu sezonu repertoar ról p. Bendy, możemy śmiało powiedzieć, że książę Aleria jest obok Grabca w Balladynie najlepszą jego produkcyą komiczną.

Pan Ładnowski, syn, o którym przeszłą razą li tylko eufemistycznie powiedzieliśmy, że jako margrabia Villemer nie miał sposobności błyszczenia, dowiódł nam wczoraj, że i ta rola daje pole popisu. Antypatyczną szorstkość i zgryźliwość, którаby takiemu margrabiemu nie dozwoliła nigdy zdobyć serca Karoliny, złagodził obecnie i zamienił w jakąś tęskną melancholią i nieżółciową gorycz. Podobnie i nieśmiałości owego szlachetnego dziwaka przy odrabianiu pańszczyzny salonowéj odjął ów charakter jaskrawéj, wręcz gapiowskiéj gaucherie, którym nas dawniéj raził. Mimo to margrabia wczorajszy jeszcze nie dorósł rozmiarów bohatera powieści.

Role damskie były wszystkie bez wyjątku dobrze oddane. Pani Modrzejewska przedstawiła ślicznie uczuciową Karolinę, któréj czułe serce i delikatny rozumek jedno z pierwszyzh miejsc między postaciami kobiecemi pani Sand zapewniają. W scenie III aktu, gdy Karolina rozdrażniona dziwném postępowaniem margrabiego wybucha z długo tłumionym żalem rozwinęła artystka ta, zadziwiającą technikę.

Pani Hoffmann w roli baronowéj Arglade błyszczała właściwą sobie wytwornością i ponownie nam dowiodła, że w oddawaniu ironii i grzecznego sarkazmu jest nieocenioną. — Pani Wolska oddała bardzo dobrze rolę staréj pani margrabiny, mianowicie wewnętrzną jéj walkę w V akcie, gdy ma przepraszać Karolinę. Panna Bauman grała z należytym wdziękiem i naiwnością rolę wychowanicy hrabiego, którego p. Ładnowski, ojciec, przedstawił. Oceniając produkcyą ostatniego możemy tylko wymowny fakt zapisać, że się już w pierwszéj scenie pierwszego aktu zaczął zacinać.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 6 sierpnia. Zebrany w zeszłym tygodniu **sejmik powiatu poznańskiego** uchwalił 40,000 talarów na zakupienie ziemi pod kolej marchijsko poznańską. Powiat bowiem zobowiązał się był dać potrzebny grunt pod kolej przedsiębiorcom budowli bezpłatnie. Suma uchwalona ma być zebraną przez emisyą obligacyi powiatowych. Po ostateczném wytknięciu linii kolejowéj mają już w tym tygodniu być rozpoczęte roboty ziemne do pomienionéj kolei i w powiatach poznańskim i bukowskim. Kolej ukończoną będzie, jak już donosiliśmy, w lipcu roku przyszłego.

— * Z przedstawienia danego przez artystów krakowskich we wtorek **na dochód** zakładu **sierót** w klasztorze pofilipińskim zebrano po potrąceniu wszelkich kosztów 133 tal. 5 sgr. 6 fen.
Oprócz tego wpłynęło z darów dotychczas
z różnych stron Księstwa nadesłanych 91 „ 16 „ 6 „
tak iż skutkiem przedstawienia teatralnego kasa zakładu sierót dotychczas 224 tal. 21 sgr. — fen.
odebrała.

Komitet, któremu piecza nad wspomnionym zakładem poruczona, składa najserdeczniejsze dzięki imieniem biednych sierotek wszystkim dobrodziejom, a szczególniéj artystom i dyrekcyi krakowskim, którzy z prawdziwie chrześciańską skwapliwością sierotom tutejszym tak znaczny przysporzyli zasiłek; dyrekcyi tutejszego teatru miejskiego, która całkiem zrzekła się przypadającego na nią udziału na korzyść sierót; nareszcie damom, które zawsze skore w niesieniu pomocy gdzie jest cierpienie, podjęły mozolną pracę sprzedaży biletów.

— * **Ćwiczenia jesienne** dziesiątéj dywizyi, stojącéj załogą w poznańskim obwodzie rejencyjnym, odbywać się będą w następny sposób: Po ukończeniu musztry pułkowéj elektorsko-marchijskiego pułku dragonów nr. 14 pod Gostyniem od 4 do włącznie 17 sierpnia, 2 pułku przybocznego huzarów nr. 2 pod Lesznem od 6 do włącznie 18 sierpnia i wschodnio-pruskiego pułku ułanów nr. 1 od 3 do włącznie 15 sierpnia, ruszą pułki te do Leszna, gdzie od 20 do 24 sierpnia przy współudziale dwóch bateryi konnych odbywać się będzie musztra w brygadzie. Dnia 26 sierpnia udadzą się pułki te z Leszna do Sierakowa i Wronek i okolicy, podczas kiedy dwie bateryе piesze z Szprotawy pomaszerują do Sierakowa i okolicy. Musztra pułkowa 1 wschodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6, 1 dolno-szląskiego pułku pieszego nr. 46, westfalskiego pułku fizylierów nr. 37 i 3 dolno-szląskiego pułku piechoty nr. 50 odbywać się będzie od 15 do włącznie 19 sierpnia pod Poznaniem, gdzie także się odbędzie musztra 19 i 20 brygady piechoty przy współudziale bateryi pieszéj od 20 do 27 sierpnia włącznie. Potém pomaszeruje 19 brygada do Sierakowa i okolicy, 20 do Wronek i okolicy, gdzie się ćwiczenia dywizyjne pomiędzy Pniewami, Wronkami i Międzychodem przy współudziale 24 bateryi pieszych i konnych i kompanii 4 batalionu pionierów dnia 2 września rozpoczną i do 12 września włącznie trwać będą. Dnia 13 września (w niedzielę) jest dzień spoczynku a dnia 14 września rozpoczną oddziały wojska marsz z powrotem do swych garnizonów. Podczas rewii odbywać się będą przez trzy dni ćwiczenia straży przednich, przyczém wojsko dwie noce biwakować będzie, a mianowicie 19 brygada pod Sierakowem a 20 pod Wronkami. Przez trzy dni manewrować będzie cała dywizya przeciwko fingowanemu nieprzyjacielowi pomiędzy Pniewami a Sierakowem, a w ostatnich trzech dniach manewr polny dywizyi w dwóch oddziałach przeciwko sobie pomiędzy Pniewami, Sierakowem i Międzychodem.

— * **Pensye sądowych urzędników biurowych** zostały nareszcie podwyższone, a dodatek wypłacony został od 1 stycznia rb. Jak wiadomo, izba poselska uchwaliła 600,000 talarów na podwyższenie pensyi urzędnikom biurowym, z których przynajmniéj połowę rozdzielono na urzędników sądowych, gdyż dodatek, jaki na niektórych z nich przypadł, dość jest znaczny. Dodatek dla sekretarza, asystenta biurowego i kancelisty wynosi 50 do 100 talarów. Pensye sekretarzy przy sądach powiatowych (dawniéj 450 do 650 talarów) wynoszą obecnie 550 do 700 tal., przy sądzie miejsko-powiatowym w Gdańsku 600 do 900 tal., pensye asystentów biurowych wynoszą obecnie 400 do 500 tal., podczas kiedy dawniéj najstarszy asystent biurowy pobierał 400 tal. Również podwyższono pensye inspektorom więzień i dyety dyetaryuszom biurowym.

— * **Budowa nowego kościoła protestanckiego** w Poznaniu tak daleko została doprowadzoną, że już w końcu października lub w początku listopada kościół ma być oddany na użytek parafian. Obecnie pracują nad wieżą, która całkiem z cegły ma być wzniesioną. Rusztowanie wieżowe, które już dziś znaczną ma wysokość, ma być jeszcze o 60 stóp podwyższone. Dach kościoła jest już po części pokryty łupkiem koloru czarnego i czerwonego.

— * Po kilkotygodniowéj suszy mieliśmy przez dwa dni **deszcz**, który mianowicie onegdaj tak był ulewny, że woda, nie mogąc dość szybko odpłynąć, wylewała się z rynsztoków na ulice lub do sklepów. Na placu Sapieżyńskim zapadł się most tymczasowy przy młynie należącym dawniéj do Vogeldorfa, a spadający kamień z chodnika zdruzgotał rurę gazową.

— * **Na weterana z pod Sarogossy**, Jędrzeja Mossakowskiego, złożono w redakcyi Dziennika Poznańskiego Pan Kollat z Miłosławia tal. 2.

— * Przy rozdzielaniu **nagród w uniwersytecie berlińskim** w dniu uroczystości pamiątkowéj założenia tegoż uniwersytetu, dnia 3 b. m., wyszczególnieni są pomiędzy innymi następujący akademicy, pochodzący z W. Księstwa Poznańskiego i Prus: W fakultecie prawniczym studiosus juris Hugo Adamkiewicz z Prus Wschodnich otrzymał accessit do nagrody miejskiéj; w wydziale filozoficznym: królewską premią z pracy filozoficznéj studiosus philosophiae Salomon Kalischer z Torunia; takąż premią za pracę matematyczną Leopold Löwenherz z Poznania; pierwszy accessit do premii miejskiéj za pracę filologiczną studiosus philosophiae Hermann Roehl z Grudziądza.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 7 sierpnia, Kajetana wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Olecha. Wschód słońca o godzinie 4 minut 35, zachód o godzinie 7 minut 35. Ostatnia kwadra księżyca dnia 11 sierpnia o godzinie 1 minut 36 po południu.

Dnia 7 sierpnia 1392 roku pojednanie Jagiełły z Witołdem; — 1564 sejm w Parczowie potępia różnowierców; — 1589 Zygmunt III zjeżdża się z ojcem w Rewlu; — 1662 trzęsienie ziemi w Polsce.

Przybywa na dworzec.

No.	Gatunek pociągu.	Zkąd przybywa?	Godzina		Pora dnia.
			godz.	min.	
1	Pociąg osobowy	Z Starogrodu	5	35	przed poł.
2	„ mięszany	Z Krzyża	8	44	dito
3	„ osobowy	Z Wrocławia	10	58	dito
4	„ **pospieszny**	Z Starogrodu	11	47	dito
5	„ osobowy	dito	4	9	po połud.
6	„ **pospieszny**	Z Wrocławia	5	9	dito
7	„ osobowy	dito	9	52	dito

Odchodzi z dworca.

No.	Gatunek pociągu.	Dokąd odchodzi?	Godzina		Pora dnia.
			godz.	min.	
1	Pociąg osobowy	Do Wrocławia	5	45	przed poł.
2	dito	Do Starogrodu	11	10	dito
3	„ **pospieszny**	Do Wrocławia	12	2	po połud.
4	„ osobowy	dito	4	21	dito
5	„ **pospieszny**	Do Starogrodu	5	21	dito
6	„ osobowy	dito	10	4	dito

— * **Policya angielska.** Revue des Deux Mondes podała niedawno temu ciekawy artykuł o urządzeniu policyi angielskiéj, który tutaj w przekładzie wedł g Czasu powtarzamy: Policya angielska różni się tém od innych europejskich policyi, że nie jest ślepém narzędziem w ręku ludzi władzę dzierżących, lecz że służy jedynie na obronę przeciw złoczyńcom i indywiduom zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu. Chociaż straż policyjną mianuje i urządza rząd, przecież ofiaruje ona swoje usługi każdemu, kto jéj pomocy lub rady na ulicy lub gdziekolwiek zażąda. Policyant nie jest w Anglii sługą państwa, lecz sługą publiczności. Na początku tego stulecia znajdowała się policya angielska, że tak powiemy, jakby jeszcze w stanie niemowlęcym. Każdy okręg miejski musiał sam starać się o bezpieczeństwo publiczne, a w tym celu trzymano stróżów nocnych i kamienicznych. Organizacya i postępowanie takiéj straży były tak nieudolne, że służyły za przedmiot szyderstw i pośmiewisk, w skutek czego kradzieże i rozboje tak w miejscach prywatnych jak i publicznych stały się sprawą zwykłą, codzienną, powszechną. Gdy w r. 1829 Robert Peel wniósł projekt zreformowania straży bezpieczeństwa publicznego i urządzenia stałéj policyi, natrafił on na silną opozycyą, która wyraziła się stanowczo przeciw projektowi, oświadczając, że wojska regularne stojące trzymają naród w niewoli, lecz tylko policya obiera go z wszelkiéj czci i poczucia własnéj godności. Rząd dla uśmierzenia opozycyi zaklinał się i przyrzekł, że nigdy dla swych widoków policyi nieużyje, a opozycya przyjąwszy projekt odwołała się do opinii publicznéj, wzywając ją do czuwania nad postępowaniem rządu w téj mierze. Właściwie angielski policeman nie jest czém innem, jak tylko stróżem takim, jakich dawniéj trzymano, z tą różnicą, że reforma nadała mu inne stanowisko i powagę. Od nazwiska twórcy nowego systemu policyjnego Roberta Peela lud nadał konstablom przydomek „Puler" albo „Bobbie." Przypatrzmy się organizacyi téj nieporównanéj z żadną inną policyi. Otóż w Londynie są dwie oddzielne instytucye policyjne: jedna rozciąga się w obrębie 15 mil w około Choring-Gross, i jest niejako metropolią policyjną, druga koncentruje się w City i ztąd nazywa się City Police. Ponieważ pierwsza jest ważniejszą, więc pomówmy o niéj najpierw. Naprzeciw Trafalgar-Square i pomnika Nelsona, na lewo od Parliamentary street (miejsce to jest niejako główném ogniskiem metropolii policyjnéj, — tu wznoszą się gmachy izby niższéj parlamentu, ministerstwa spraw wewnętrznych, bank państwa, admiralicya i wiele innych) znajduje się gmach wcale nieokazały, chociaż obszarem zabudowań i dziedzińców aż do Great-Scotland-Yard dosięga. W tym gmachu jest centralne biuro policyi metropolitalnéj. Całe zabudowanie jest tak zwyczajném tak nieróżniącém się od innych, że nikt by nawet niemógł się domyśleć, że to siedziba policyi. Żadnego odgłosu ani widoku broni, żadnéj straży, i jedynie od czasu do czasu wchodzący lub wychodzący policeman naprowadza na mniemanie że gmach ten ma jakąś styczność z policyą. Scotland-Yard jest punktem centralnym téj tak potężnéj a na błogosławieństwo zasługującéj instytucyi. Naczelnik policyi metropolitalnéj nosi tytuł komisionera i musi być adwokatem. Od r. 1829 stanowisko to zajmuje sir Richard Mayne. Chociaż władza jego jest wielka, przecież podlega on sekretarzowi państwa, a ten jest odpowiedzialnym przed parlamentem. Oprócz tego opinia publiczna kontroluje codziennie czynności naczelnika policyi, i w tym celu przydzielono mu dwóch delegatów dla czuwania nad interesami publiczności. Korpus policyjny dzieli się na 21 dywizyi, z których każda ma nad sobą inspektora. Dywizya rozpada się na pojedyncze oddziały, te na sekcye, a sekcye na ronty. Oddziałowi przewodniczy inspektor, sekcyi sierżant. Każda dywizya z osobna komunikuje się wprost za pośrednictwem własnego telegrafu z biurem centralnym na Scotland-Yard. Ztąd rozciągają się druty elektryczne do wszystkich strażnic ogniowych, tak że jedna minuta wystarcza, ażeby straż ogniową na miejsce pożaru z ratunkiem skierować. Ażeby zostać policemanem, potrzeba przedewszystkiém nie liczyć więcéj nad lat 35 i umieć czytać i pisać; powtóre potrzeba mieć wzrostu 5 stóp i 7 cali. Policeman może być żonatym, ale nie może mieć więcéj dzieci nad dwoje. Szczególniéj jednak zwraca się uwagę na charakter a nawet temperament kandydata do służby policyjnéj. Kandydat musi być znanym z rzetelności, trzeźwości, energii, przytém musi być łagodnym, spokojnym i cierpliwym, co wszystko razem Anglicy good tempered nazywają. Przyjęcie aspirującego policemana odbywa się następnie: Najprzód lekarz daje swoją opinią co do jego zdrowia, poczém w razie zdolności fizycznéj musi się wykazać zdolnością moralną w ten sposób, że przedkłada świadectwo moralności podpisane przez władzę kościelną, oraz świadectwo charakteru i temperamentu wystawione przez jakiego powszechnie znanego obywatela, który oprócz tego stwierdzić musi, że najmniéj od pięciu lat zna dokładnie kandydata i majątkiem swoim za niego ręczy. Dopiero po dokonaniu tych wszystkich wymagań kandydat zostaje uznanym za zdolnego na konstabla, i nowozaciągnięty pod okiem doświadczonego policemana odbywa kilkotygodniową próbę. Zaraz przy wstąpieniu w służbę dostaje ubranie składające się z ciemno-błękitnego surduta i takich samych spodni. Na kołnierzu wyszyta jest litera i numer oznaczające dywizyą i osobę konstabla. Ubiór ten uzupełnia kapelusz i płaszcz z woskowéj ceraty, podczas pogody w rulon zwinięty. Jedyną bronią konstabla jest krótka laska tremcheon albo staff nazwana Laski téj konstabel nie dobywa z pochwy skórzanéj prócz w nadzwyczajnéj potrzebie. Biało-niebieska przepaska na ramieniu oznacza policemena pełniącego służbę i ta wywiera wpływ magiczny na wszystkich i jedna mu ogólny szacunek i poważanie. Przy objęciu służby każdy konstabel obowięzuje się sumieniem i honorem, że cały czas swój, wszystkie siły poświęci wypełnianiu przyjętych na się obowiązków. Nietylko jemu samemu, ale i jego żonie nie wolno prowadzić żadnego handlu, ani trudnić się żadném przedsiębiorstwem; słowem najkategoryczniéj wzbronionem mu jest zarobkować w sposób poboczny. Na życie i utrzymanie musi wystarczyć dochód konstabla jako takiego. Konstabel musi być zawsze gotowym jak żołnierz na każde zawołanie. Policya metropolitalna opiekuje się całym Londynem, wyjąwszy City; ona czuwa nad bezpieczeństwem przeszło trzechmilionowéj ludności i nawet po za murami właściwego Londynu strzeże niektórych okolic, codziennie zapełniających się nowemi budowlami i mieszkańcami i rozszerzających w nieskończoność prawie to olbrzymie miasto. Przed r. 1850 działanie policyi w Londynie dopiero po zachodzie słońca się zaczynało, od owego czasu jednak urządzono oprócz nocnéj także i dzienną służbę. Policeman pełni przez ośm miesięcy bezustannie służbę nocną ośmiogodzinną, a przez przeciąg czterech miesięcy przydzielony jest do służby dziennéj. Każdy konstabel z najściślejszą punktualnością musi znajdować się w przepisanym czasie na przeznaczoném miejscu, tak aby inspektor o każdej porze mógł go znaleść i dojrzeć. Część konstablów konna, tak zwana mounted force, przebywa odleglejsze części miasta i okolic. Utrzymanie porządku na takim obszarze miasta, śród kilkumilionowéj ludności, w tysiącznych zaułkach, jeżli nie cudem, to przynajmniéj podziwienia godném przedsięwzięciem. I nie tyle jeszcze trudności nasuwa metropolii policyjnéj sama rozległość miasta, ile ta różnobarwność, różnorodność pojedyńczych części Londynu, tworzących jakby odrębne, niepodobne do siebie miasta. I tak np. jeżli kto puści się z Haymarket i Pall-Mall do Wapping i Bethnalgreen, to przejdzie przez wszystkie stopnie rozwoju ludzkości, od najszczytniejszéj cywilizacyi aż do barbarzyństwa Hottentotów. Jest jeden okręg, który sami Anglicy nazwali „otchłanią tygrysią", bo istotnie dostać się tam jest równie niebezpiecznie jak między tych wicekrólów świata zwierzęcego. Niektóre części Londynu, tego prawdziwie kosmopolitycznego miasta, tworzą osobne kolonie. Tak np. w Bluegatefields znajdziemy pojących się opiumem Chińczyków, w White-Chapel spotkamy samych Niemców, Włosi zamieszkali całą część od Saffron-Hill aż do Leather-Lane. W téj pseudo Italii na każdym kroku widać w oknach odlewy gipsowe, słychać pieśni włoskie a nie rzadko i sztylet wypełnia tu swą powinność i odgrywa krwawą rolę. Londyński Paryż rozciąga się w około Leicester-Square i Saho. Policemanowi, pełniącemu służbę w Haymarket i strzegącemu pałaców magnackich, zdałoby się, że jest między dzikimi, gdyby go szef jego przeznaczył w dzielnicę East-End. Policeman musi jednak wszystkie, choćby najtrudniejsze wypełniać funkcye, bo zadaniem jego jest utrzymywać ciągły związek między pojedyńczemi stannicami, ażeby nigdy nie ustawała cyrkulacya między biurem centralném a najodleglejszym zaułkiem Londynu. Władza konstabla jest po większéj części jedynie moralną, jednakże nigdy nie nasuwa się potrzeba użycia innéj siły nad proste jego wezwanie. Chociaż policemani mają jak najdokładniejsze instrukcye co do swojego postępowania, to potrzeba jeszcze nie mało osobistych zdolności i taktu, aby w obec nasuwających się nieporozumień i zawikłań zawsze w sposób korzystny tak dla publiczności jak i prawa publicznego występywać. Konstablowi przypadnie nieraz na ulicy rola sędziego pokoju, jest on zawsze gotów udzielić każdemu zażądanéj pomocy, każdego w razie niebezpieczeństwa z rąk napastników uwolnić i w bezpieczne przeprowadzić miejsce. Dla płci pięknéj konstabel nieraz musi być ugrzecznionym przewodnikiem, szczególniéj gdy delikatne kobiety na widok wymijających się bryk i powozów, bojaźliwie krzycząc, na wszystkie rozbiegają się strony i łatwo mogłyby uledz wypadkowi, gdyby nie opiekuńcza ręka konstabla, która je na bezpieczny trotoar sprowadza. Przytomność umysłu prawdziwie stoicka, obojętność obok najwyższéj grzeczności konstablów wprowadza cudzoziemców w zdumienie. Garibaldi miał podobno za powrotem z Anglii wyrazić się, że każdy powinien zdjąć z głowy kapelusz, gdy mówi o londyńskiéj policyi. Policeman jest poniekąd okiem i uchem metropolii, zdaje się on w bystrém pojmowaniu rzeczy i należytém ich kombinowaniu iść w zawody z Indyanami Cooperowskich powieści. Obznajmiony on jest z wszelkiemi zaułkami i przedmieściowemi zakątkami i na pierwszy rzut oka poznaje, czy tam all is right. Znajdzie gdzie drzwi lub okna nie należycie zamknięte, to budzi śpiących i poleca lepszą ostrożność. Z zamkniętemi oczyma mógłby taki policeman obracać się w obrębie swojéj dzielnicy i trafić, gdzie potrzeba. Widząc go, jak spokojnym krokiem z latarką w ręku kroczy po ulicach miasta, możnaby go wziąść za lunatyka, w każdym razie wzrokiem swoim, choć w ciemności, sięga daleko i widzi jasno i dobrze. Cięższe ma jeszcze zadanie konny policeman, który w burzliwéj i zimnéj nocy przebiega pola i miejsca niepewne. Londyn wyłącznie zostaje pod opieką cywilnéj straży, nigdzie na czatach nie spotkasz żołnierzy, a w czasie krymskiéj wojny, gdy cała siła zbrojna znajdowała się za granicami państwa, policya nawet zastępowała wojsko i wypełniała jego obowiązki. Dopuścił się ktoś w obec policemana jakiegoś przestępstwa, to aresztuje go tenże, zaprowadza do stacyi (House), zaraportowawszy pierw inspektorowi rzecz całą, gdzie ujęty, w razie, gdy rękojmi złożyć nie jest w stanie, do dnia następnego przebywa, w czasie którym przesłuchanym być musi. Przy przesłuchaniu policeman, który dopełnił zaaresztowania, odgrywa tylko rolę świadka i musi w swych zeznaniach nadzwyczaj być ostrożnym, nic bowiem łatwiejszego jak w takim razie ściągnąć na siebie skargę o fałszywe świadectwo. Dobitne i jasne przedstawienie sprawy należy także do zakresu zdolności policemana. Pijaństwo, panujące w Londynie, nie mało zatrudnia konstablów. Są ludzie, którzy peryodycznie, jak np. koło Zielonych Świątek, oddają się do utraty zmysłów upajającym trunkom. Z filozoficzną obojętnością prowadzi i podpiera konstabel pijanicę, który wydziera się i miota przekleństwa, albo nieprzytomną od alkoholu kobietę kładzie ostrożnie na nosze i zapewnia jéj bezpieczne schronienie i nocleg pod dachem. Często zachodzą wypadki, w których konstabel musi wykazać granicę osobistéj wolności, po za którą już objawia się swawola; prawo angielskie bowiem najściśléj przestrzega wolności osobistéj, i jeżli ktoś literalnie nie stał się bezpośrednim powodem jakiegoś zajścia nieprawnego, jest nietykalnym, chociażby nawet postępowanie jego dało pochop innym do wykroczeń. Każde nadużycie policemana podpada ciężkiéj odpowiedzialności, a każdemu wolno zapozwać takiego przed urząd właściwy. Rozprawy odbywają się publicznie przed sądem wielce surowym. Szefowie policyjni mogą także na drodze dyscyplinarnéj karcić podwładnych sobie, bądź to karami pieniężnemi, bądź degradacyą lub zupełném wydaleniem. Prywatne życie policemana dzieli się podług tego, czy jest żonatym lub bezżennym, na dwie kategorye. — Żonaty mieszka razem z swoją żoną, najczęściéj nie płacąc za mieszkanie żadnego wynagrodzenia, bo ten, co mu je wynajmuje, zadowalnia się tém, że ma niejako anioła opiekuńczego. Pobiera on 40 funt. węgli tygodniowo tj. dwa razy tyle, co nieżonaty konstabel ma przeznaczone. Najczęściéj bywa on zapobiegliwym i troskliwym małżonkiem i poczciwym ojcem, którýby chętnie ustrojony w nowe suknie w gronie swéj rodziny w każde święto paradował po miejscach spacerowych, gdyby te dnie nie były bardzo rzadkie. Zwyczajny policeman ma tylko dni 7, sierżant 10, inspektor 14 a nadinspektor 28 dni wolnych w roku. Dziesięć godzin całéj stójki w dzień, lub 8 w nocy, to życie konstabla! Rzemieślnik i najnędzniejszy wyrobnik odpoczywa w niedzielę — kostabel w dnie świąteczne musi podwajać swą baczność i czuwać za tych, którzy się modlą lub czas tracą na zabawie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Poznań,** 6 sierpnia. Wczoraj wyszedł w druku u Ludwika Merzbacha **Rok 1846**, dramat w pięciu aktach, wierszem przez Andrzeja Edwarda Koźmiana. Sam tytuł tego utworu i treść jego, wzięta z tak strasznéj a ważnéj dla nowoczesnéj Polski epoki, obudzić musi nie małe zajęcie, tém więcéj, iż dramat ten wypłynął z pod znanego i sympatycznego pióra autora Wspomnień ogłoszonych przed rokiem w naszym Dzienniku, które tak powszechne znalazły uznanie. Utwór ten znajdował się, jak nas zawiadamia p. Merzbach, w papierach zbyt wcześnie zgasłego śp. Andrzeja Edwarda Koźmiana. Zostawiamy krytyce ocenienie wartości artystycznéj i literackiéj tego dramatu, tu tylko wypada nam zapisać, że w każdym razie, nie pospolitém jest u nas zjawiskiem utwór sceniczny, malujący tak ważny i drastyczny moment naszych nowoczesnych dziejów i dotykający największych kwestyi i zadań społecznych i politycznych.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ze wsi, 5 sierpnia.

(J.) Wśród niepamiętnych upałów i zatrważającéj posuchy sprzęt tegoroczny uważać można za ukończony. Pozostaje na polu prócz okopowizn łubin i późno zasiane jarzyny. Od kilku tygodni słychać bicie cepami, szczególnie po włościańskich stodołach; wymłócone ziarno jest zupełnie wykształcone, suche i mączyte.

W tym roku wszystkie gatunki zboża prawie równocześnie dojrzały, trzeba się więc było bardzo ze sprzętem spieszyć, by się ziarno nie sypało, i tylko nieprzerwanéj pogodzie zawdzięczamy, iż bez znaczniejszéj straty zboże pod dach dostaliśmy. O rezultacie żniw śmiało wyrzec można, że stósunkowo więcéj ziarna niż słomy i że oziminy w ogóle średni plon wydały. Na późniéj siane jarzyny, mianowicie na okopowizny kilkomiesięczna posucha bardzo niekorzystnie oddziałała. Na lekkich gruntach jęczmień i owies wypalony albo zielskiem przerosły. Słoma nawet na silnych gruntach pozostała krótką. Łubin tak samo wyda jeszcze jakokolwiek ziarna, w słomie nagie badyle. Drugi pokos koniczyny i potraw zupełnie zawiodą; brak także pastwiska czuć się daje; trawę w ścierniskach, pozbawioną dobroczynnéj osłony, słońce wypaliło. Ćwikła, z ziarna sadzona, stoi jakokolwiek, przesadzona z wyrostków po większéj części wyschła; kapustę i brukiew niszczą gąsiennice i pchły ziemne.

Aż do wczorajszego deszczu posuchę tak dalece przy uprawie czuliśmy, iż mocnych gruntów po dwuletniéj koniczynie lub pastwisku niepodobieństwem było podorać.

Jaki plon wydadzą perki, ta podstawa pożywienia pracującéj ludności, dziś jeszcze trudno orzec stanowczo, tyle pewna, że ich stan teraźniejszy w polu może trwożyć gospodarza. Lękać się bowiem wypada, by po ostatnich deszczach nie przerastały, a daléj, pokazały się już miejscami znaki zarazy, z upłynionych lat ostatnich każdemu rólnikowi dostatecznie znanéj. Pierwsze znaki téj choroby dostrzegłem przed kilkunastu dniami, lecz wliczyłem ją na karb rdzy, z któréj to choroby ciepły, mocny deszcz uwalnia roślinę. Deszcze nastąpiły, lecz miasto zniknięcia choroby rdzawo brunatne plamy nietylko na liściach lecz już i na łodygach widoczne. Plamy te powstają przez rodzaj pleśni czy grzyba Fusisporium solani Mart. (podług innych Penorospora infectans, także Bolvytis solani zwanego), który osadza się na naci kartoflanéj. Ma on białawą główkę podłużną, wdraża się w naczynia i komórki liści oraz łodyg i żywi się ich sokiem a potém je wycieńcza i niszczy; ogarnąwszy nać już tylko wegetuje, rozszerzając chorobę w nader szybkim czasie po całém polu. Brunatne plamy powstają przez własność gryba, rozkładającego chlorofil, przez co roślina obumiera; głąby wydają się jeszcze czas niejaki po zniszczeniu naci zdrowemi a nawet usiłują na nowo wypuszczać, lecz widocznie są już za nadto osłabione; spostrzegamy na nich po pewnym czasie małe czerwone plamki, późniéj takowe stają się brunatnemi, ciemnieją i oblegają cały kartofel, który też gnije.

Dotąd mimo prób tysiącznych żadnego nie ma środka na tę chorobę; jeżliby perki już dojrzały, zaleca się wczesne wykopywanie zdrowych jeszcze. Zauważono tylko, iż choroba ta w słabszym pojawia się stopniu na lekkich, ciepłych, szczególnie drenowanych rolach i przy rychłych gatunkach.

— * WEŁNA. Wrocław, 4 sierpnia. Od dnia 20 m. z. handel wełny nie zdołał się wynieść po nad poziom handlu detalicznego a obrót doszedł w ogóle tylko do mniéj więcéj 300 centnarów. W ilość tę wchodziło kilka partyi poznańskiéj, polskiéj i marchijskiéj wełny, do wyrobu sukna zdatnéj, jako też szląska garbarska, którą zakupili fabrykanci z Żegania, Spremberga, Lüben, Swiebodzina, jako też handlarze austryaccy i tutejsze domy komisyjne na rachunek nadreński. Ceny nie zmieniły dotychczasowego swego stanowiska. Wybór na składach jest bardzo obfity.

— * MĄKA. Berlin, 5 sierpnia. Mąka pszenna Nr. 0 5¾—$\frac{5}{12}$ tal., Nr. 0 i 1 $5\frac{5}{12}$—⅙ tal.; rżana Nr. 0 4⅓—$\frac{1}{12}$ tal.; Nr. 0 i 1 4—3⅔ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 6 sierpnia. Mąka pszenna No. 0 6—6¼ tal. No. 0 i 1 5½—¾ tal., mąka rżana No. 0 4—4⅙ tal., No. 0 i 1 3¾—⅚ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 6 sierpnia.

BAZAR. Hr. Poniński z Dominowa, Wichliński z żoną z Giecza, Żychliński z Targowéj górki, Łukomski z żoną z Biechowa, Rembowski z Olszyny, księża Preybysz z Gostynia, Ostrowicz z Uzarzewa.

HOTEL DU NORD. Komierowski z Król. Polsk., Bielicki z Gozdanina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Sperling z Kikowa, Arndt z Szczecina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Sczaniecki z Łaszczyna, Szablewski z żoną z Dłoni, hrabina Tyszkiewicz z Siedlca, panie Estorff z Piątkowa, Pruska z córką z Czermina, Tomiński z Petersburga.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Sławski z Komornik, Trąmpczyński z Separowa, panie Skrzydlewska z Ociesimia, Mukułowska z Kotlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowski z Niemierzyc, Parieńska z Buku.

TILSNERA HOTEL GARNI. Przedecki z Wrocławia, Steuding z Frankfurtu.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 6 sierpnia

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. 85½ tal. płac. Pozn. listy rent. 88¾ płac. Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie 82⅜ pł. Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 98¾ tal. żądano.

Żyto: na sierp. 50, sierp.-wrzes. 48, wrzes.-paź. 47¾, na jesień 47¾, paźd.-list. 46¾, list.-grud. — tal. pł.

Okowita: (z beczką) na sierp. $18\frac{17}{24}$, wrzes. 18¼, paźd. 17⅛, list. 16⅙, grud. 15⅚ tal. pł.

Giełda berlińska, 5 sierpnia.

Dzisiejszy obrót giełdowy odznaczał się zupełnym zastoj we wszystkich gałęziach interesu.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96½ pł Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅜ płac. Obl. pstwa (4½) 8 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119¾ żąd.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 76 płac. dto (4 82⅞ płac. dto (4½%) 91¼ płac. Pozn. nowe (4%) 85⅝ ż **List. rent.** Pozn. (4%) 88⅞ płac. Prusk. (4%) 89 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 52 płac. p narod. (5%) 56 płacono. Losy z roku 1854 (4%) 69½ pł Losy kredyt. z r. 1858 82 płac. Losy z r. 1860 (5%) 76⅛—5 płac. Losy z r. 1864 (4%) 58 płacono. Poż w srebr. z r. 18 (5%) 62 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 11 płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 68 płacono. Polsk cer Lit. A. po 300 złp. (5%) 92⅛ żąd. dto cząstki po 500 złp. (4 98 płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 63¾ płacono Li likw. 56 płac. Włosk. poż (5%) 53¾—⅝ płac. Amer. poż. (6 76¼—5¾ płac. **Akcye kolei żelaz** Kol. mind. 129½ płc. Gal.-K Ludwik 93½ płac. Austr. franc. 147½—¾—½ płc. Warsz.-wi 59¼ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 95—4¾ płacono. Po prow. 102 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 żądano. Cer np. Hübnera (4½%) 100 płacono. Hansem. (4½%) 89 płaco Henkel (4½%) 90 żąd. Meining. (4½%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113⅞ płac., 111⅞ płac., suwereny 6 23⅛ płac., nap. 5 13¼ płac. półimp 5 17⅞ płc. doll. 1. 12¼ płac. Złota w sztabach funt celny 466 żąd. Srebra funt celny 29. 23½ płac. Zagraniczne bank. 99 płc. Austr.-bankn $89\frac{13}{16}$ płac. Rosyjsk. bankn. 82⅝ płac. **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica 2100 funtów w miejscu 74—88 tal.; nowa bi marchijska 79 tal.; 2000 funt. na sierpień 68 wrzes.-paździer. —½ listop.-grudz. 63 tal. płacono. Żyto 2000 funtów w miej 51—58 tal.; nowe 56½ tal. poślednie stare 51½ tal.; na sie 52¾—53½—¼ ¾ wrzes.-paźdz. 50½—51¼—51—¼ paździe listop. 49½—¾—½ listop.-grudz. 48½ tal. płacono. Jęczmi 1750 funtów mały i wielki 42—52 tal.; szląski 44½ 45 tal. pł Owies 1200 funtów w miejscu 29—34 tal.; szląski 31½, pięk szląski 32½, czeski 31 tal. płac.; na sierpień 29, wrzes.-paźdz 28¾—29 paźdz.-listop. 28¾ tal. płac. Groch 2250 funt. do tow. 60—70 tal. na paszę 54—60 tal. Rzep 1800 funt. 70— tal. Rzepik 69—76 tal. Oléj rzepiowy 100 funtów w mi scu $9\frac{5}{12}$ tal. płac.; na sierpień $9\frac{5}{12}$ sierp.-wrzes. 9½—$\frac{11}{24}$ pł paźdz.-listop. 9½ żąd. listopad-grudzień 9½—$\frac{11}{24}$ tal. płaco Olej lniany 100 funtów w miejscu 12 tal. Okowita 8000 Trallesa w miejscu bez beczki $20\frac{1}{12}$—⅙ tal. płac.; na sierp i sierp.-wrzes. $19\frac{5}{12}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{12}$—½ wrzesień-paździer. 18—¼— paździer.-listopad 17¼—⅓—⅙ listop.-grudz. 17—16⅞ kwieci maj 17⅓—$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{12}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 5 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. ceny wyższe; na sierp. 51 tal. pł., sie wrzes. 49¾ pł., 50 żąd., wrzes.-paź. 49¼—½ pł. i żąd., paź.-li 48¼, kwiec.-maj 46¾ tal. pł. Pszenica: na sierp. 70 tal. ż Jęczmień: na sierp. 53½ tal. żąd. Owies: na sierp. 45 t żąd. Rzep: na sierp. 82 tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny sła w miejscu 9⅓ tal. żąd., na sierp. i sierp.-wrzes. 9¼, wrzes.-p 9⅓, paźd.-list. i list.-grud. $9\frac{5}{12}$ tal. żąd. Okowita: ceny wy sze; w miejscu 19½ tal. żąd., $18\frac{11}{12}$ płac., na sierp. 18^{11} sierp.-wrzes. 18⅚, wrzes.-paźd. $17\frac{7}{12}$—⅔, paźd.-listop. $16\frac{5}{12}$ t płacono.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	89—93	87	82—85
„ żółta	86—88	85	81—83
Żyto	71—72	68	63—66
Jęczmień	57—58	56	50—54
Owies	36—37	35	33—34
Groch	60—64	58	45—52
Rzep	180	174	164 sgr
Rzepik zimowy	170	164	158 „

Dyrekcya Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Szamotulskiego zaprasza na dzień **9 sierpnia** o godzinie 4 po południu do giełdy w Szamotułach wszystkich członków na walne zebranie. [4832]

Potrzebny jest do **Mroczy** pod Nakłem **lekarz** Polak, któremu się zapewnia obszerna praktyka i świetne widoki, gdyż cała okolica od Kcyni aż do Prus Zachodnich nie posiada lekarza mówiącego po polsku a jest przeważnie polska. (4864)

Subjekta zdatnego i **ucznia** z stósownem wykształceniem poszukuje
[4835]. **L. Bulakowski** w Toruniu.
Skład bławatów, płócien i konfekcyi.

Młodzieniec z odpowiedniemi wiadomościami znajdzie miejsce jako wolontaryusz w handlu cygar
Teodozego Peissert,
[4850]. w Wrocławiu.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik
czynnności wojskowych
jenerała
Jana Henryka Dąbrowskiego
i
Wojska polskiego
od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,
skreślony przez naocznego świadka.
Cena 10 sgr.

Księgarnia **L. Merzbacha** w Poznaniu otrzymała:
Prawdą a pracą, księga o poradności (Self-help), dzieło Samuela Smilesa, przełożone na język polski. Cena 2 tal.
O królu Kazimierzu Wielkim. Wykłady popularne Lucyana Tatomira. Cena 18 sgr.
Vivia Perpetua, czyli zastęp bohaterów chrześciańskich. Obraz z III wieku. 1 tal. 10 sgr.

Wyszedł z druku
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
ROK 1846.
Dramat w 5 aktach wierszem
przez
Andrz. Edwarda Koźmiana.
Cena 1 tal. [4868]

Annoncen
in russische
„ französische
„ italienische
„ dänische
„ schwedische
„ englische
„ amerikanische
„ holländische
sowie
„ sämmtl. deutsche
Zeitungen
werden prompt und billigst befördert durch die **Zeitungs-Annoncen-Expedition** von
Rudolf Mosse
in Berlin.
Auf Wunsch erfolgt vorherige Preiscalculation! Complette Insertionstarife gratis u. franco.

Pożądanym jest bezzwłocznie na wieś poważny **nauczyciel domowy,** z zdolnościami przysposobienia chłopców do wyższéj Tercyi gimnazyalnéj i nauczenia ich grać biegle na fortepianie. Zgłoszenia frankowane przyjmują się pod adresem **M. B.** w **Gogułkowie** przy Żninie. (4841)

Większe i mniejsze pomieszkanie jest pod No. 13/14 ul. Wrocławskiéj do wynajęcia. (4813)

Pewien **handel,** od kilku lat istniejący, jest pod korzystnemi warunkami z **wolnéj ręki do nabycia.**
Bliższych szczegółów udzieli Admin. Dzien. Pozn. (4859)

☞ **Kanapy** własnéj roboty, pociągnięte rypsem, adamaszkiem i skórą sukienną itd itd., ma na sprzedaż tapicer
S. Mucha,
[4866] 24 ul. Wronieka 24.

Günthera mydło benzoënowe, wyborny środek do mycia i upiększania cery, w zapasie jest w kawałkach po 5 sgr. w **aptece Eisnera.** (2486)

Wszelkie **przybory do wypraw**
należące, dokładnie wykończone i ręką szyte,
poleca skład płócien i bielizny
K. Szymańskiéj,
[4863] **ul. Nowa No. 2.**

Polecając łaskawym względom *publiczności polskiéj* mój
Hôtel de la Paix
(3256) **w Berlinie** pod **Lipami 43.**
ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.
J. Benois.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach rosyjskich i amerykańskich.**

Ekspedycya anonsów dziennikarskich
G. L. Daube i Sp.
w Frankfurcie nad Menem i Hamburgu
umieszcza **„inseraty każdego rodzaju“** po cenach oryginalnych z pewnością w „dziennikach **wszystkich krajów“**, na każde doniesienie dostawia dowód a przy obszerniejszych zleceniach daje jak najliberalniejsze warunki.
Obszerne wykazy krajowych i zagranicznych dzienników **bezpłatnie i franko.**

Ajent jeneralny
na Badenią i Palatynat: **Th. Paul młod.** w Mannheim.
na Bawaryą: **G. W. Rau** w Monahium i **Aloizy Menschik** w Norymberdze.
na Wyrtembergią: **Adolf Haag i Sp.** w Stuttgardzie.
na Wksięstwo heskie: **Jerzy Hof** w Darmstadt.

Ajent jeneralny
na Nasawią i Hesyą: **Jos. Aumüller** w Moguncyi.
na prowincyą nadreńską: **Artur Barnick** w Kolonii n. R.
na Hesyą elektorską, Turyngią i Hanower: **J. Hornthal** w Cassel.
na Westfalią: **Mar. Heinert** w Hamm.
na Saksonią: **J. Wallerstein** w Dreznie.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach włoskich i angielskich.**

Nachfrage
eines Handlungs- u. Industrie-Hauses
um ein stellvertretendes Mitglied.
Ein Handlungs-Haus, das in den grösseren Städten Italiens und des Auslandes Stellvertreter besitzt, sucht eine in Handlungs- u. industriellen Angelegenheiten genügend erfahrne Person als correspondirendes Mitglied und Stellvertreter der Stadt **Posen**.
Im Falle der Concurrenz wird ein Capital von wenigstens 5000 Liren erheischt, und man wünscht zu wissen, wohin man sich Behufs der nöthigen Erkundigungen bezuglich dessen persönlicher und moralischer Eigenschaften zu wenden habe.
Die diesfälligen Anträge erbittet man sich baldigst und in portofreien Briefen unter der Adresse:
Herrn **Leopoldo Franchini,**
Geschäftsträger,
in **Venedig.**

Do Ameryki Połnocnéj
pośredniczę **w wypłatach pieniędzy** aż do każdéj żądanéj wysokości, przy jak najtańszém obliczeniu i to do wszystkich miast większych jak do Nowego Jorku, Filadelfii, Bostonu, Chicago, Baltimore, San Francisco, Memfis, Waszyngtonu, Detroit Ottawa, Louisville, Pittsburgh, St. Louis, Fort Wayne itd. itd., na które także **weksle** po stałym kursie w dolarach złotych napisać można. Polecam się daléj do **spedycyi** towarów tamdotąd, które zawsze akuratnie będą wykonane.
J. G. Henze w Berlinie,
[1477]. 35 Prenzlauer Strasse.
Bliższe szczegóły u pana **S. J. Auerbacha** w **Poznaniu.**

Bielizna
w fabryce w Poznaniu,
Sapieżyński plac 1.
W skutek nader wielkich sił roboczych jestem w stanie wyprzedzić wszelką konkurencyą tak pod względem ceny jak trwałości i polecam
Koszule wierzchnie
dobrze leżące, przy pięknie wykonanéj robocie, z ciężkiego szyfonu lub szyrtingu, sztukę po 25 sgr., z płótna od 1 tal. 15 sgr. począwszy,
Kołnierzyki
z pięknego szyrtingu tuzin 25 sgr., z bardzo dobrego płótna 1 tal. 15 sgr., w gatunku najpiękniejszym i w najnowszych wzorach, tuzin po 2 tal.
Mankietki
dla dam i panów, koszule damskie, kaftaniki negliżowe, pantalony damskie, płaszcze do fryzowania, białe suknie w eleganckiém wykonaniu.
Bielizna dla dzieci
w wszystkich wielkościach jest w zapasie, **żupony** z francuzkiemi garniturami.
Wielkie wyprawy
jako też **wyprawy dla dzieci** uskuteczniają się w czasie najkrótszym a każde zamówienie wykonuje się w 24 godzinach.
A. z Pawłowskich Kaufmann
Fabryka Bielizny,
Poznań plac Sapieżyński 1.

Broszurki o eliksir
dla niewiast dra L
gaba rozdaje bezpłatnie **apteka**
Bojanowie. [476

Uwiadomienie dla palą
cych cygara.

Lelewel	po 10	tal.	za 1000
Golondrina	„ 16	„	„
Cadena	„ 16	„	„
Morillo	„ 16	„	„
Reyna	„ 20	„	„
Juno	„ 20	„	„
Gloria	„ 25	„	„
Palmito	„ 25	„	„
El Soll	„ 25	„	„
Globo	„ 30	„	„
Non plus ultra	„ 30	„	„
Villar	„ 30	„	„
Orbe	„ 30	„	„
Integridad	„ 40	„	„
Flor de Aroma	„ 50	„	„
Prawdz. Upmann	60	„	„
Crema de Cuba	60	„	„

poleca jako bardzo wyborne pod względe
smaku i aromatu. Przesyłki na próbę
25 sztuk po cenie za tysiąc się płacącéj.
Handel importowy cygar
Głogów, **M. Heymann,**
przy Rynku. Poznań, Fryderykow. ul. 3
[4865]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Zarządca dóbr,
który w renomowanych gospoda
stwach Saksonii się ekonomii w
uczył i obecnie na wielkich d
brach Szląska samodzielnie zarz
dza, który nie szczędził koszt
ni trudów by w wyżéj wymieniony
okolicach sposób gospodarowan
gruntownie poznać, w niemiecki
i polskim języku, korespondenc
i prowadzeniu rejestrów wyćw
czony, z wszelkiemi funkcyami g
spodarstwa obeznany, wolny
wojska, w posiadaniu doskonały
świadectw i rekomendacyi okaz
łych osób, poszukuje od św. M
chała lub późniéj, najchętniéj
Polaka w Księstwie, Górnym Szl
sku lub Galicyi samodzielnego, ż
natemu urzędnikowi odpowiednie
stanowiska. Łaskawe zapytan
w ekspedycyi Dziennika sub
S. 500 do złożenia. (4867

Urzędnik gospodarczy, bezżen
i 28 lat liczący, szuka służby i może za
objąć posadę. O bliższych szczegółach
wiedzieć się można w biórze Zarządu
warzystwa ku wspieraniu urzędników gos
darczych i tamże też zaświadczenia prz
rzeć. [4862

Poszukuje się **dzierżaw**
mleka codziennie 100 do 15
kwart, w bliżkości Poznania,
1 września lub 1 październik
Bliższe szczegóły w ekspedyc
Dziennika Pozn. (4833)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.